Nᵉʳ 164. Kraków 20 Lipca — Sobota. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 lipca.

Podaliśmy w przeszłym numerze naszego pisma sprawozdanie wydziału finansowego, który je na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa przedłożył. Nie same tylko finanse, ale całą politykę wewnętrzną monarchii ma on na celu. Komisya w końcu zdaje się spostrzegła, że mianowanie nowego ministra finansów dla Przedlitawii, nie miało rzeczywistego znaczenia. Nam zaś przypominało [illegible] mującą się długo w dawnych Stanach galicyjskich godność „strażnika [illegible]h.“ Francuz powiada: *quand on prend du galon, on n'en saurait trop prendre;* poszła za tem zdaniem komisya, i wniosła w Izbie o adres do N. Pana nie już o nominacyę jednego ministra, ale o utworzenie całego przedlitawskiego gabinetu. Czemu sobie żałować! Wszak stoimy z Węgrami na podstawie równorzędności *(Parität)* a oni mają osobne ministerstwo. Z resztą dowodzi komisya finansowa, że do przyszłych układów między deputacyą węgierską a deputacyą Rady państwa gabinet przedlitawski jest koniecznym, jeżeli interesa krajów z tej strony Litawy nie mają być na szwank narażone.

Lubo, jak pisaliśmy, nie widzimy wcale tej konieczności, lubo nie mamy przekonania, aby nowy gabinet przedlitawski mógł tę część monarchii od przewagi węgierskiej w układach tych zasłonić, a nierównie pewniejszą upatrywalibyśmy rękojmię, gdyby w deputacyi Rady państwa nie sami tylko Niemcy byli reprezentowani, jak to zapewne z wyboru większości wypadnie, nie sieralibyśmy się jednak o gabinet przedlitawski, jako o jeden z warunków przewidzianych i zapowiedzianych dualizmem. Czyż nie zawotowano niedawno ustawy określającej odpowiedzialność tego nieistniejącego jeszcze gabinetu? To darmo; powtarzać nie przestaniemy, raz na drodze dualizmu przygotować się trzeba na następstwa tego systematu, chociażby z każdem z nich nowa trudność powstać miała.

Alež tu nie chodzi o gabinet przedlitawski, lecz o gabinet parlamentarny, to jest z łona większości Rady państwa wybrany, z większości, jaka jest dzisiaj. Komisya finansowa stawiając w Izbie żądanie adresu, uczyniła tylko zadość postanowieniu w klubie Herbsta-Kaiserfelda zapadłemu, o którem donosiliśmy przed kilku dniami. Klub ten rozporządza większością w Izbie, z jego więc łona wyszedłby gabinet. Większość jest niemiecką, centralizacyjną, takieby więc wypadło ministerstwo. Gabinet nazywałby się przedlitawskim, lecz byłżeby nim w istocie? Wyobrażałby większość w Radzie państwa, ale czyż ta większość przedstawia kraje przedlitawskie? Czyż kraje te zgadzają się na wiadomy liberalizm klubu Herbsta-Kaiserfelda? W cóżby się z takim gabinetem obróciła zasada autonomiczna, i jakaż przyszłość tych krajów?...

Poświęciliśmy już dawniej kilka artykułów dowodzeniu, że bar. Beust parlamentarnego gabinetu złożyć nie może, dopóki nie utworzy się inna od dzisiejszej większość, odpowiednia interesom monarchii i potrzebom jej organizacyi. Nie przesądzając co się stanie, pośpieszamy z zapisaniem niezmiennego naszego przekonania. I nie sam tylko interes kraju naszego, i w ogóle krajów przedlitawskich, ale interes całej monarchii przewodniczy nam tutaj. W wyborze bowiem gabinetu z łona dzisiejszej większości, widzimy prawdziwe niebezpieczeństwo dla głównego punktu oparcia się w systemacie bar. Beusta, to jest dla układu z Węgrami.

Sposób w jaki stronnictwo liberalne niemieckie przyjęło układ węgierski w adresie, było najlepszym dowodem, iż łudziło się zawsze jeszcze co do zasad równorzędności i delegacyi. Po przyjęciu przez Izbę wyższą ustawy o deputacyach na podstawie tych dwóch zasad, wszelkie złudzenia zniknąć musiały. Wszelkie marzenia o utrzymaniu się w jakiej[illegible]lwiek supremacyi odnośnie do Węgier rozwiały się; dualizm przyjęto na zasadach w elaboracie orzeczonych. Pozostała więc tylko do osiągnięcia supremacya w Przedlitawii. W tej dążności, wpływ węgierski w obecnych stosunkach nieunikniony, trudnością jest raczej niż ułatwieniem. Czyżby nie odpowiadała lepiej widokom niemieckiego liberalnego stronnictwa czysta unia osobista, do jakiej, zmierza zawsze wielkie stronnictwo „rezolucyi“ w Węgrzech, przemawiające dzisiaj głosem Kolomana Tiszy i jego partyi? Za zbliżeniem się lewicy Rady państwa do lewicy węgierskiej, wpływ węgierski ustałby zupełnie, a do niemieckich rządów w Przedlitawii byłyby całkiem wolne ręce. Przypuszczeniem to zapewne, ale nie niepodobnem. Jakże długo ostałoby się ministeryum węgierskie, i cały układ z Węgrami na elaboracie oparty, gdyby gabinet przedlitawski z lewicy Rady państwa złożony poszedł w tym kierunku?... Nie jesteśmy zwolennikami bezwzględnymi układu z Węgrami jaki jest dzisiaj, ale wyznajemy otwarcie, że na widok takiego dualizmu jakiby się na jego ruinach utworzył, wobec gabinetu rezolucyjnego w Peszcie, a niemiecko-liberalnego w Wiedniu, z pewną obawą zapytać przychodzi: cóż się dalej z monarchią dziać będzie?...

Nie wiemy jakie względem żądania komisyi finansowej zajmie stanowisko Kanclerz państwa. Znamy wysokie zdolności parlamentarne tego męża stanu, i dla tego właśnie sądzimy, że im zbytecznie nie zaufa. Doświadczenie pełne tu niebezpieczeństw, próba nader wątpliwa i niepewna. Rachuba rozbicia większości przez zamianowanie z jej łona gabinetu łatwo zawieść może. Ustępstwo zbyt stanowcze, aby powrót bez wstrząśnienia wielkiego był możliwy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 lipca

+ Kiedy przed kilkoma laty odbywał się w ziemiach polskich krwawy dramat, pomiędzy wieloma pismami i broszurami odzywającemi się do owych zbyt dla nas zawsze platonicznych sympatyj Europy, jedno z pomiędzy tych pism krwią, gorączką i łzami pisanych, wyszczególniało się rzeczywiście politycznym poglądem, a nosiło tytuł *La Pologne ou la question de l'ordre.* Przewidzenia wypowiedziane w téj broszurze, aż nadto nieszczęsnemi następnemi faktami usprawiedliwione, głucho się odbiły o ucho Europy. Ale nowy upadek Polski stanowił nowy zamach przeciw podstawom porządku wstrząśnionego zarówno siłą srogiéj represyi jak i reakcyą zrozpaczonych umysłów. Jeźli i tym razem zapomniano, że nie zwali się bezkarnie jedno ze skrzydeł wielkiego gmachu, aby cały ten gmach europejskiéj cywilizacyi i społeczności nie został wstrząśnięty w swoich podwalinach, to policzyć należy na karb hazardownych środków, jakichby wymagał naród stojący pod bronią.

Lecz wielkie cywilizacyjne i socyalne sprawy częściej roztrzygają się i rozwiązują na pokojowéj drodze, a mając jakiś problemat wewnętrznéj polityki państwa, zarówno jak ów obraz rozpaczliwéj walki, zawołać z owym autorem broszury można: „to kwestya porządku!“

Nie będziemy się tutaj rozpisywać, o ile takąkwestyą zagrożonego porządku wydaje mi się w ogóle kwestya ukonstytuowania się państwa austryackiego, o ile [illegible]truję w tem wielkiem dziele wewnętrznego przeobrażenia w pośród Europy tak dziwnym przemianom ulegającéj, jedyne dążenie samoistne ludów i pełne dobréj woli życzenie monarchy do ustalenia jakiéjś zasady, jakiegoś ładu, do przywrócenia równowagi, słowem przedsiębrane wielkie a nader trudne dzieło porządku. Weźmy dowody negatywne, a prawda ta jeszcze się jaśniéj ukaże. Cóż dla różnych składowych żywiołów monarchii leży po za tą ideą ukonsolidowania i sprawiedliwego rozdziału praw i obowiązków w téj politycznéj formie, jeźli nie stan bezładu i pełna niebezpieczeństw i anarchii droga? Cóż to po za tem palladyum państwowem byłoby dla Węgier otoczonych nieprzyjaznemi żywiołami? co dla Czechów i Słowian, których sympatye panslawistyczne należy sobie tem wytłómaczyć, że niedoszli oni jeszcze do wzmocnienia zasad zachowawczych, i nie oceniają dostatecznie wielkiego daru społecznego i politycznego porządku. Czyliż nie godzi się znów z drugiéj strony, gdzie z obsłon centralistycznych stronnictw zaczynają się wyłuszczać dążenia pangermanistyczne, czyliż się niegodzi podejrzywać jak te pseudo-liberalne stronnictwa mało sobie ważą te podstawy porządku, i bodajby czyby nie przyjęły wątpliwych szans jakichś przemian politycznych wcale z tradycyami dziejowemi niezgodnych....

Lecz dajmy pokój podejrzeniom. Patrzmy raczéj jak w organizmie moralnym narodu polskiego, który jak przeżył upadek polityczny, tak i nieulega wbrew wielkim szczerbom w samymże społecznym ustroju wyrytym, jak ten organizm moralny zmienia organa, przenosi życie z jednéj części w drugą, jak walka zasad i pewnych prawd, które sobie nas wybrały za miejsce swego uwidocznienia, jak ta walka zmienia tylko pole, zmienia formy i broń, przechodzi różne studya, ale konsekwentnie daléj się rozwija i przeprowadza. Miał słuszność autor wspomnionego pisma, że kwestya polska tak krwawo przed laty trzema postawiona, była kwestyą porządku, dość spojrzeć po za granicę tak srogo dotkniętego kraju, aby się przekonać jak została zgwałconą. Teraz w dużo łatwiejszych i pokojowych warunkach, staje kwestyą porządku znów sprawa galicyjska, wyrwanie kraju z stanu upadku, wzmocnienia podstaw społecznych, zaradzenia kataklizmowi ekonomicznemu, jaki najpierw téj najbiedniejszéj prowincyi zagraża, a wszystko na autonomicznéj i narodowéj podstawie. Jest to kwestya porządku! wołamy do rządu, któremu wiele z przeszłości zarzucić musimy pod względem dozwolenia wzrostu tych niebezpieczeństw i tego raka bezładu we wszystkiem; jest to kwestya porządku! wołamy do usilności zachowawczych w kraju żywiołów, budząc je do działalności, gdyż przez długie lata będąc różnemi prądami zneutralizowane, przywykły do bierności. Gdybyśmy gorącą instancyą do nieba w imię znów tego pokoju i porządku tutaj tak zagrożonego, mogli oddalić zarówno te spustoszenia, to materyalne zniszczenie jakie na nasz biedny kraj tak często spadające i tak różnorodne klęski sprowadzają, gdybyśmy srozsze o wiele spustoszenie, jakie gorsze polityczne wstrząśnienia Europy sprowadzają, gdybyśmy je mogli na korzystniejszą chwilę odsunąć, kiedy państwo i kraj wzmocnione wewnątrz, bezpieczniej a może z korzyścią przetrwaćby mógł wstrząśnienia takiej burzy. Lecz to już rzeczą Opatrzności: poprzednie wezwania zwracają się do dobréj woli i jasnego zrozumienia prawdziwéj potrzeby, przeto pozwolimy sobie je rozwinąć.

Polska odkąd stanęła nad przepaścią i objęła całą głębię upadku brakiem idei porządku w swoich dziejach sprowadzoną, Polska odtąd uczuwała to, że tylko rozwinięciem tych zasad porządku, tylko uregulowaniem wewnętrznem, socyalnem, ekonomicznem, moralnem podźwignąć się może z tej niemocy politycznej. Uczuwały to wszystkie wyższe umysły, zacząwszy od epoki Stanisława Augusta, uczuwały to instynkta zachowawcze i porządkowe całych warstw społecznych, sztucznie jednak przygłuszane przeciwnemi prądami. Lecz jakżeż można było coś uporządkować, nie mając żadnej pod nogami podstawy, kiedy w tym nieustannym spadku chwytanie się nadbrzeżnej gałęzi lub korzenia bywało uważane za zdradę; im szybciejszy pęd na dół, im skok w przepaść bywał śmielszym, tem większą wydawała się odwaga i zasługa.

Jeżeli mozolnem i pracowitem musi być porządkowanie stosunków wewnętrznych społeczeństwa, to działanie dezorganizacyjne reprodukuje się tak szybko, tak jest w swojej negatywnej pracy pospiesznem i działa nietylko na materyalny upadek, na rozkład społeczny, na zwiększanie jeszcze zawsze drażliwych stosunków politycznych, ale działa również moralnie na przeistoczenie wyobrażeń; każda burza naniesie tyle posiewu obcego ziarna, którego nie tak łatwo wyplewić z rodzinnego zboża zdrowych swojskich wyobrażeń.

Zadalekoby nas doprowadziło, gdybyśmy to, czego tutaj dotykamy, chcieli wykazać w samychże faktach. Jak pomimo wszystkich tych przeciwnych prądów idea porządku zawsze słuszność odzierżała, jak się stwierdzała choć już zwykle smutnem *post festum* doświadczeniem, niech poświadczą wszystkie wydatniejsze chwile tego pozagrobowego życia; niech poświadczą wszystkie posiwiałe głowy, które za młodu inne roiły drogi, aż wreszcie w rozmaity sposób dochodziły prawie ogólnie do tego samego rezultatu i przeświadczenia.

Szczytem, bodaj punktem kulminacyjnym tych przeciwnych prądów, które rozrywały i tamowały owe instynkta porządku — była właśnie chwila, kiedy wyż wzmiankowane pismo przed trybunał europejski wytaczało tę sprawę wewnętrzną idei porządku tak srodze zagrożonej.

Po tem wszystkiem, co się dopełniło przez nikogo niepowstrzymane, dziś na Galicyą padło na innej drodze pokojowej i innemi środkami organicznemi w imię całego narodu dalej reprezentować tę ideę porządku, na której tylko rozwoju wsparte podniesienie się z upadku być może. Tak, powiada cały naród, bo jest naturalny związek i przyrodzona, że tak powiem, solidarność, która sprawia, że co się urobi, wykształci w jednej części, to moralnym prądem udziela się całości, to co tutaj już faktem się przeprowadziło, to tam przynajmniej w zasadzie wygrywa. Otóż nie obawiamy się, aby zarzucono, że wyprowadzamy sprawy prowincyonalne na te manowce jedności narodowej, kiedy powiemy, że Galicya dzisiaj jedyna w warunkach samoistnego działania postawiona, za całą Polskę na organicznej drodze roztrzyga ten wielki dziejowy problemat kwestyi porządku dla całego narodu.

Uormować stosunki społeczne, zniszczyć w zarodzie socyalistyczne zarzewia, zbudować gminę, podnieść się z nędzy materyalnej, rozwinąć przemysł i handel, wyrobić pewną opinię i zgodność, wykształcić choć trochę i wyżej moralnie, słowem, z tak zdezorganizowanego stanu uporządkować się wewnątrz, oto ta wielka, choć tak się zdaje prosta kwestya porządku, która roztrzyga o naszej przyszłości.

A jednak prosta ta kwestya znachodzi takie zapory, że nieraz opadają ręce na widok takiego bezładu, tylu fatalistycznie mnożących się przeszkód, które utrudniają albo krzywią wszelkie na tej drodze usiłowanie. My jeszcze tak niewprawni do tej pracy organicznej, porządkowej, a która się rozpoczyna od ładu w własnych interesach, pojedynczych, indywidualnych, niemal od tej materyalnej czystości utrzymania własnego dziedzińca, a wznosi się do najważniejszych kwestyj kraju i państwa, i opiera się jak o najpierwsze podstawy ekonomii tak również o najwyższe prawdy moralności katolickiej; duch ten porządku organizuje, lub jego brak dezorganizuje całe społeczności. Kiedy tak łamiemy się z różnorodnemi trudnościami na tej drodze społecznego i politycznego porządku, i jako część narodu i jako część składowa państwa zaraz opodal stoją tacy, co inne wytykają drogi i czujnie strzegą aż najmniejsza tutaj zajdzie niepomyślność, aby w imię jej powstrzymać i w inne koleje nakierować ów pochód. Nie potrzebujemy mianować tych, którzy stają na opak kwestyi porządku; są oni w państwie, są niestety i w narodzie, że już nie wspomnimy zewnętrznych nieprzyjaciół, wrogów porządku, bo jawnych wrogów naszego społeczeństwa.

Zacząwszy znów od stosunków gminnych, skończywszy aż na stanowisku politycznem kraju wobec państwa, lub stanowisku państwa wobec kościoła świeżo poruszonego, ileż to kwestya porządku liczy nieprzyjaciół, którzy tylko czekają, aby wszystkie usiłowania się zniweczyły i zwichnęły, a oni dopiero nowe drogi roztwarli. Jakich zaś sił możemy dostarczyć i jakie widzimy po tej stronie? czy martwy, konserwatywny wprawdzie, ale tak bezładny lud? Silna to zawsze podstawa, ależ do niej najpierw zabrać się potrzeba z kwestyą uporządkowania. Co smutniejsza jeszcze, że w tych ramach naszych prowincyonalnych, owa kwestya porządku nie rozbija się wyłącznie o zasady, owszem w zasadzie więcej niż kiedy przemaga, ale jej piekącą potrzebę wykazuje właśnie już brak samych materyalnych podstaw. Własność nasza podkopana, zgoda społeczna zwichnięta, horoskopy polityczne tak dla nas jak dla całości państwa przedstawiają wiele niebezpieczeństw. Mamyż je wyliczać? Że uciszyły się na chwilę głosy i dążenia, które każdą organiczną pracę pomawiają o wstecznictwo, podziękować tylko możemy temu, że już i dla nich nie ma podstawy. Ustąpiły na chwilę lecz nie abdykowały, zostawiły pole tak ścieśnione, które gdyby tylko nieco uprawiono, wnet i z nimi rachowaćby się przyszło. Lecz czy się utrzymamy na tem polu, czy zdołamy to związać co się rozrywa, to pogodzić co się waśni, to uporządkować co się wali, i wyżywić wśród takiego niedostatku?...

Nie wiem czy czarne barwy obrazu społecznego zmniejszają lub powiększają energię, nie ukryliśmy jednak ani jednej obawy, nie dodaliśmy również ani jednej skargi zbytecznie; sądzimy zawsze, że dopóki otwarta droga, nie trzeba z niej zstępować, jeżeli tylko znamy jej kierunek, chočbyśmy nie doszli do samego celu, to posuniemy się ku niemu.

Kwestyą to porządku a nie reform, nie przemian i dobrodziejstw, nie czczego liberalizmu lub teoryj oderwanych, ale kwestyą porządku jest sprawa naszej prowincyi, w której się zdaniem naszem przeważa szala losów państwa, jak i przyszłość narodu.

Wiedeń 17 lipca.

— *α.* Urzędowe raporta tureckie o skutecznych działaniach wojennych Omera paszy w Kandyi, były jak to mogę zapewnić, dość wierne, albowiem rzeczywiście powiodło się serdarowi wielkie odnieść korzyści. Czy te atoli doprowadzą do ostatecznego stłumienia ruchu powstańczego, to jeszcze rzeczą jest wątpliwą. Konfiguracya wyspy rozciągającéj się wzdłuż wąskim pasem i przedzielonéj górami na kilka odrębnych teatrów działania wojennego, dopuszcza ponawiania się powstania na różnych punktach oddzielnie, skoro z zewnątrz przybędzie nieco ludzi, broni i amunicyi i prowadzenie dalsze wojny, która na pół jest powstaniem a na pół rozbojem. Wszelako dość na tyle wojny na wyspie, aby odgłos jéj był słyszany w Atenach i mógł być użyty przez komitet heleński za powód do przemawiania wobec Europy, i wezwania interwencyi dyplomatycznéj. Po bezskutecznych usiłowaniach Omera, aby powstańców zamknąć w górach zachodniéj części wyspy, zmienił on naraz plan kampanii i wziął się do stopniowego posuwania się ku zachodniemu i północno-zachodniemu krańcowi wyspy. Zostawił on w okolicy Sfakii mały oddział wojska, a sam zwrócił się ku środkowi wyspy i tam zgniótł powstańców na wyżynach Lassiti, w miejscu bardzo przez naturę obwarowanem. Po tem zwycięstwie Omer pasza zostawił powstańców na nowo się zbierających w górach i do strzeżenia ich oddał dowództwo jednemu z swoich jenerałów, a sam wróciwszy pod Kaneę, gdzie go wzmocniły posiłki przybyłe ze Stambułu, opłynął wybrzeże północno-zachodnie, wysiadł pod Castelfranco. W ten sposób będzie mógł teraz działać od północy i południa równocześnie i okrążyć Sfakistów.

Sułtan objeżdżając Europę, byłby chętnie zetknął się gdziebądź z Cesarzem rosyjskim, byle nie jeździć umyślnie do Petersburga. Nota turecka do gabinetu petersburskiego w odpowiedzi na notę zbiorową mocarstw z d. 17 czerwca, zlekka natrąciła o osobistem porozumieniu się, a lubo odnosić się to mogło do odwidzeń Sułtana w Paryżu, Londynie i Wiedniu, wszelako dałoby się wytłómaczyć chęcią widzenia się z Carem. W Petersburgu nie chciano wszelako tego zrozumieć: odpowiedziano tylko na to co się tyczyło głównego przedmiotu, to jest Kandyi, a resztę pominięto milczeniem. Gdyby Sułtan objawił chęci przyby-

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Dokończenie listu VI — patrz Nr 163 *Czasu*).

Pomiędzy *religijnemi pomnikami* odznacza się bardzo piękna grupa wyobrażająca *Ozirisa* z dwiema siostrami *Izis* i *Neftis*. Należy wspomnieć o znaczeniu tego Boga, według religii Egipcyan. Pierwotnie Oziris jest nocnem słońcem; porzedza światło; jest nocą pierwszorzędną, zwiastunem *Ra* słońca dziennego. Jest to *pierwiastek dobra.* „Oziris, powiada Pltuarch, lubi dobrze czynić, a imię jego oprócz innych własności, wyraża jak mówią, działalność dobroczynną. Izis ma wrodzoną skłonność i miłość do pierwiastku dobra; ona go pragnie i oddaje się mu duszą i ciałem.“ Oziris król piekła nie jest zatem mścicielem błędów i grzechow ludzkich; lecz przeciwnie ma za obowiązek ocalenie, wybawienie dusz od ostatecznej śmierci; jest pośrednikiem pomiędzy człowiekiem a Bogiem, typem i zbawcą człowieka.

Inna bardzo piękna bronzowa statuetka wyobraża Apisa w zwykłej jego postaci. Jest to bożek podobnie jak Oziris nadzwyczaj dobry, który dla przyjścia w pomoc ludziom, zjawia się pośród nich i naraża się na bóle ziemskiego życia, przybierając najpospolitsze kształty czworonożnego zwierzęcia. Matką Apisa była cnotliwa Phta, która nawet po przyjściu na świat tego bożka została dziewicą. Gdy Apis umierał śmiercią naturalną, chowano go w podziemiach świątyni *Serapeum*, którego zwaliska odkryto niedawno *w Sakkarah*. Lecz gdy dochodził lat dwudziestu ośmiu, umierał śmiercią nagłą. Według Manethona, Cechous jeden z królów IIej dynastyi wprowadził ten zastanowienia godny dogmat w religię egipską.

W zbiorze tym znajduje się także nie wielki posąg Izydy w postaci matki trzymającej na kolanach syna swego Horusa. Jest to symbol *wiecznego odradzania się* obiecanego zmarłym. Bóg złego pokonany; Oziris odnosi zwycięstwo. Horus Bóg, który oświeca horyzont wschodni przyszedł na świat. Chwila gdy dusza ma otrzymać najwyższą szczęśliwość niedaleka. Ta grupa, której podobnych wiele znajdują ciągle w grobach jest zadatkiem, symbolem obietnicy danej sprawiedliwym. Rzecz dziwna iż pojęcia religijne wszystkich wieków i wszystkich ludów mają ten sam charakter.

Z szarej porcelany statuetka przedstawia bożka z głową krogulca. Pod tym typem Egipcyanie oznaczali często trzy bóstwa, których role nieraz pomieszane. Pierwszym jest Horus bożek Edfu; drugim brat Ozirisa, Horus starszy albo Haroeris, zapewne ten sam co poprzedzający; trzecim jest Horus grobowych pomników syn Izydy i Ozirisa. Statuetka porcelanowa jedyna prawie, gdyż druga podobna znaną jest tylko w muzeum Leydeńskim, wyobraża bożka *Seta* czyli *Tyfona*, który był bratem i przeciwnikiem Ozirisa. Wyszedł przed czasem z matki rozdzierając jej łono. Jest to zatem wyrodek, *pierwiastek zła*, walczący z Osirisem i pokonany przez niego jak również przez Horusa *mściciela Ojca swego*; nie upadł ostatecznie jednak, lecz dalej wywiera szkodliwy wpływ swój na świat.

Mały bronzowy posąg z napisem wskazującym iż w nim przedstawiony *Horpe-Khoti* (Horus-syn) ma symbola, które oznaczają że ciemności pokonane, że umarły, który go bóstwu poświęcił uczynił zadość wszystkim przepisom *rytuału* i wchodzi do życia wiecznego. Wszystkie regilijne pomniki egipskie dowodzą że nieśmiertelność duszy jest treścią zasadniczą wiary Egipcyan, a tylko od człowieka zależy pozyskać ją lub stracić. Według ich pojęć ostatecznie zginąć może potępieniec w piekle pośród męczarni za karę.

Thoth w religii egipskiej jest *sekretarzem bogów.* On objaśnia nauki, jest *boskim rozumem* nie tym co tworzy, lecz tym co porządkuje. Z tego względu statuetka jego w kształcie człowieka z głową Ibisa zajmująca, tem bardziej iż Thoth jest zawsze obecnym przy *sądzie duszy*, jednym z najpiękniejszych dogmatów mythologii wszelkich wyznań. Horus waży na szali dobre i złe czynności człoka i stosownie do tego wymierza nagrodę lub karę zmarłemu. Sekretarz je zapisuje. Równie godnym uwagi posążek z porcelany zielonej bożka *Szons*. We wszystkich tryadach Egipcyanów główny bóg pochodzi sam z siebie, sam siebie rodzi. Jako ojcie jest wielkim bogiem czczonym w świątyni, jako syn staje się przez podwojenie siebie trzecią osobą tryady. Lecz ojciec i syn nie mniej przeto są jednym bogiem chociaż podwójnym. Pierwszy jest bogiem wiecznym; drugi jest symbolem żyjącym przeznaczonym dla zatwierdzenia wieczności ojca. Bożek *Chnufis Noum*, albo *Num* ma imię podobne do hebrajskiego *Nuf*, do koptskiego i arabskiego *Nef* co znaczy *tchnienie duch*. Symbolem jego jest baran który wyraża duszę. W kosmogonii egipskiej Chnufis jest pierwszym z demiurgów. W *Philae* nazywają go: *„tym który czyni wszystko co jest, stworzycielem istot. On jest pierwszy istniejący, ten który daje istnienie wszystkiemu co istnieje, ojciec ojców, matka matek.*“ Liście papyrusowe okazują go płynącego na pierwotnym płynie, który poprzedził wszelkie stworzenie. To przypomina ducha Genesis: „I Duch boży unosił się nad wodami.“ Bożek *Szons* jak w ogóle każdy z egipskich bożków przedstawiających syna, zawsze zajęty czynnościami zbliżającemi go do człowieczeństwa. W niektórych miejscach między innemi w Tebach Szons exorcyzmuje, wypędza złych duchów. Statuetka z *Lapis-Lazuli* przedstawia boginę *Neith* dziewicę, która sama z siebie poczęła Słońce.

Z pomników grobowych godniejszy wspomnienia: bardzo piękny *żuk* z rodzaju *coleopterów* (*scarabés*) wyrobiony z zielonego porfiru. Nie masz prawie mumii, gdzieby nie było tych pomników. Z tak zwanych *świeckich* zasługują na szczególną uwagę: Statuetka przedstawiająca architektę nazwiskiem *Nefer*, wykuta z wapiennego kamienia, dowodząca do jakiego stopnia doskonałości doszli artyści Memfisu przed 60ciu wiekami. Harmonia kształtów, pomimo drobne rozmiary, robi wrażenie kolosu. Posąg ofiarowany przez hr. Michała Tyszkiewicza, wyrobiony z zielonego bazaltu, którego znaczenie trudno określić, uderza szczególnym wyrazem twarzy i składem czaszki; poprzedza niewątpliwie XVIII dynastyę. Pomiędzy *historycznemi pomnikami* najważniejszą w tym zbiorze jest waza z pokrywą w kształcie tarczy. Znajdują się

cia do Petersburga, tam byłby odegrał rolę wazala przybywającego złożyć hołdy swemu panu; ta zaś bystra dyplomacya turecka nie chciała narażać Sułtana, aby go Car pokazywał swoim wiernym poddanym.

Lwów 16 lipca. *Gazeta lwowska* ogłasza dziś następującą odezwę względem zbierania składek na zatopionych:

Odezwa.

Ciężka klęska dotknęła wielką część kraju. W skutek ciągłych deszczów i gwałtownych nawalnic szczególnie w zachodnich częściach kraju wystąpiły rzeki i strumienie z łożysk i zalały znaczne obszary. Obfite plony, których rolnik w krótkim już czasie spodziewał się w nagrodę swej pracy i łożonych kosztów, zniszczone zostały powodzią, całe wsie zalała woda. Powiaty Przemyśl, Jarosław, Sanok, Łańcut, Rzeszów, Brzesko, Jasło, Sącz wystawione były na największe zniszczenie, wielkie też szkody zrządziła powódź w powiatach Mościska, Sambor, Żydaczów i Stryj i w innych powiatach miejscami klęska jest dotkliwa i straszna.

Szkoda wyrządzona temi wypadkami elementarnemi jest bardzo wielka. Kilkaset gmin straciło nietylko spodziewany plon, a przeto pozbawione są środków do utrzymania i wyżywienia, ale poniosły przytem znaczne straty w bydle, zapasach i sprzętach; domy, których powódź nie zabrała, albo się walą albo mocno są uszkodzone; zamożni gospodarze w wielu wsiach stali się w przeciągu kilku godzin prawie żebrakami.

Tysiące ludzi z rozpaczą spoglądają w przyszłość oczekując od bliźnich ulżenia w niedoli. Tutaj pomoc spieszna i jak najdostateczniejsza nagle jest potrzebną.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa udaje się przeto do udowodnionej tylekrotnie gotowości do ofiar i szczodrobliwości mieszkańców kraju, którzy nigdy nie cofają swej dłoni, gdy idzie o niesienie pomocy bliźnim popadłym w nędzę i niedolę.

Zarządzając na korzyść dotkniętych powodzią dobroczynne składki, Prezydyum krajowe spodziewa się, że datki tem obficiej wpływać będą, ile że tu idzie o ulżenie niedoli nieszczęśliwych, którzy bez własnej winy zeszli na żebraków.

Datki zbierają się w krajowych urzędach powiatowych, tudzież w magistratach we Lwowie i Krakowie. Zebrane kwoty za współudziałem komitetów utworzonych w powiatach z osób obeznanych z stosunkami miejscowemi a mających zaufanie powszechne, przesyłane na miejsce przeznaczenia, użyte będą w sposób odpowiedni.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów 15 lipca 1867.

Wiedeń 18 lipca. Dzisiejsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące dwie ustawy, sankcyonowane przez N. Pana.

I. *Ustawa z dnia 16 lipca 1867*, dotycząca wysłania deputacyi Rady państwa do traktowania z sejmem węgierskim.

Zważywszy, że w skutek przywrócenia konstytucyi węgierskiej i powstałej ztąd konieczności zaprowadzenia zmian w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 26 lutego 1861, okazała się potrzeba wysłania deputacyi Rady państwa, którąby uznając zasadniczo równorzędność i polegające na niej delegacye, weszła w układy z deputacyą sejmu węgierskiego względem przedmiotów artykułem ustawy węgierskiej o sprawach wspólnych traktowaniu deputacyj przekazanych,— uważam za stósowne za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa zmienić częściowo ustawę z d. 31 lipca 1861 o urządzeniu wewnętrznem Rady państwa i rozporządzić co następuje:

§ 1. Rada państwa ma prawo wysłania deputacyi do traktowania ze sejmem węgierskim, w celu porozumienia się potrzebnego w skutek przywrócenia konstytucyi węgierskiej.

§ 2. Do tej deputacyi Izba panów wybiera pięciu, Izba zaś poselska dziesięciu członków.

§ 3. Wybór nastąpi w każdej Izbie, na mocy uchwały szczegółowej.

Wiedeń d. 16 lipca 1867.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.
Na rozkaz cesarski, *Bernard Meyer*

II. *Ustawa z dnia 16 lipca 1867*, zmieniająca § 13 ustawy zasadniczej z d. 26 lutego 1861.

Za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa, uważam za stósowne rozporządzić:

Artykuł 13ty ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, zmienia się i opiewać będzie jak następuje:

Jeżeli się okaże konieczna potrzeba wydania rozporządzeń, do których według konstytucyi potrzeba przyzwolenia Rady państwa, w czasie, w którym ostatnia nie jest zebraną, takowe pod odpowiedzialnością całego ministeryum na mocy polecenia cesarskiego wydanemi być mogą, o ile nie mają na celu zmiany ustawy zasadniczej, trwałego obciążenia skarbu i pozbycia własności państwa.

Rozporządzenia takie mają moc prawną prowizoryczną, jeżeli są podpisane przez wszystkich ministrów i ogłoszone zostają z wyraźnem odniesieniem się do przepisów ustawy zasadniczej państwa.

Moc prawna tych rozporządzeń ustaje, jeżeli rząd takowych Radzie państwa po ich ogłoszeniu zbierającej się nie przedłożył do zatwierdzenia, a to nasamprzód Izbie poselskiej w przeciągu 4 tygodni po zebraniu się, lub jeżeli one nie uzyskały potwierdzenia jednej z Izb Rady państwa.

Całe ministeryum odpowiada za to, aby takie rozporządzenia, które moc prawną utraciły, natychmiast obowięzywać przestały.

Wiedeń d. 16 lipca 1867.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r. — *Taaffe* w. r. — *John* w. r.
Becke w r. — *Hye* w. r.
Na rozkaz cesarski, *Bernard Meyer.*

— Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 16 b. m. odbytem, minister hr. Taaffe przedłożył projekta ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, które w dosłownem tłómaczeniu podajemy:

I. *Projekt ustawy o zgromadzeniach.*

§ 1. Zgromadzenia w celach dozwolonych odbywać się mogą według przepisów niniejszej ustawy.

§ 2. Kto chce urządzić zgromadzenie ludu, lub w ogólności zgromadzenie wszystkim przystępne, a nieograniczone do gości zaproszonych, winien zawiadomić o tem pisemnie władzę (§ 15) przynajmniej na 3 dni przed odbyć się mającem zgromadzeniem, i podać cel, miejscowość i czas, w którym takowe się odbędzie. Wyjmują się zgromadzenia wyborców w celu narad wyborczych w czasie rozpisanych wyborów. Władza poświadczy, że zawiadomioną została.

§ 3. Dla odbycia zgromadzeń pod gołem niebem, potrzeba poprzedniego przyzwolenia władzy (§ 15).

O pozwolenie proszą ci, którzy zgromadzenie zwołują, i tak w prośbie, jako i w pozwoleniu cel, miejsce i czas zgromadzenia wyrażone być winny.

To samo odnosi się do pochodów publicznych, przy których i droga oznaczoną być musi.

Jeżeli się pozwolenia nie udzieli, stanie się to pisemnie z wyłuszczeniem przyczyn.

§ 4. Obchody weselne, uroczystości lub pochody gminne, pogrzeby, procesye, pielgrzymki i inne zebrania lub pochody, mające na celu wykonanie obrządku prawnie dozwolonego, wyjęte są z pod przepisu tej ustawy, jeżeli się odbywają w sposób od dawna przyjęty.

§ 5. Zgromadzenia sprzeciwiające się ustawom karnym, lub narażające bezpieczeństwo lub dobro publiczne, będą zakazane przez zwierzchność.

§ 6. Podczas zebrania Rady państwa lub sejmu nie odbędzie się żadne zgromadzenie pod gołem niebem ani w miejscu zebrania, ani też w obrębie pięciomilowym.

§ 7. Cudzoziemcy nie mogą wystąpić ani jako przedsiębiorcy, ani jako kierownicy lub urządziciele zgromadzenia sprawy publiczne traktować mającego.

§ 8. W zgromadzeniach wspomnionych w §. 2 i 3 nie mogą brać udziału ludzie uzbrojeni.

§ 9. Adresy lub prośby pochodzące od zgromadzeń nie mogą być podane przez więcej jak 10 osób.

§ 10. Przestrzeganie ustawy i zachowanie porządku w zgromadzeniu jest przedewszystkiem rzeczą przewodników i urządzicieli.

Powinni oni sprzeciwić się wyrażeniom lub czynom bezprawnym, a jeżeli urządzenia ich okazują się bezskutecznemi, przewodnik zgromadzenia winien takowe rozwiązać.

§ 11. Władza może wysłać do zgromadzeń w §. 2 i 3 wyszczególnionych jednego, lub w miarę okoliczności kilku komisarzy, którym stósowne miejsce w zgromadzeniu według ich wyboru ma być wyznaczone, a na ich żądanie należy im udzielić wiadomości o osobach wnioskodawców i mowców.

§ 12. Jeżeli zgromadzenie urządzonem zostało przeciw przepisom niniejszej ustawy, władza (§ 15 i 16) może takowe zakazać lub w miarę okoliczności rozwiązać.

Rozwiązanem też być może prawnie urządzone zgromadzenie przez komisarzy rządowych, lub jeżeli takowych nie wysłano, przez władzę, jeżeli w niem mają miejsce czynności sprzeciwiające się prawu, lub jeżeli ostatnie przybierają cechę wyuzdania zagrażającego porządkowi publicznemu.

§ 13. Jak tylko zgromadzenie ogłoszone zostało za rozwiązane, wszyscy obecni są obowiązani opuścić natychmiast miejsce zebrania i rozejść się.

W razie nieposłuszeństwa rozwiązanie nastąpić może przy użyciu środków przymusowych.

§ 14. Przepisy §. 12 i 13go odnoszą się także do pochodów publicznych.

§ 15. Przez władzę wspomnioną w niniejszej ustawie rozumieć należy:

a) władzę bezpieczeństwa krajową, w miejscach, w których takowa się znajduje;

b) urząd polityczny krajowy w jego siedzibie, jeżeli tam nie ma krajowej władzy bezpieczeństwa.

c) we wszystkich innych miejscach polityczną władzę powiatową, a mianowicie w gminach, które posiadają własny statut gminny, władzę powiatową polityczną przeznaczoną dla okolic tego miejsca w porozumieniu z władzą gminną.

§ 16. Wobec niebezpieczeństwa grożącego porządkowi i spokojowi publicznemu każda inna władza, która winna dbać o ich zachowanie, ma prawo zakazania lub rozwiązania zgromadzenia, które urządzone zostało lub odbywa się przeciw przepisom niniejszej ustawy, i jest obowiązaną zawiadomić natychmiast właściwą władzę (§ 15).

§ 17. Przeciw wszystkim rozporządzeniom władz podrzędnych, odwołać się można w przeciągu 8 dni do władzy krajowej, a przeciw rozporządzeniom takowej do ministerstwa spraw wewnętrznych.

§ 18. Naruszania tej ustawy nie podpadające ogólnej ustawie karnej, karane będą przez sądy, jako przekroczenia aresztem do dwóch miesięcy lub grzywną do 200 złr.

§ 19. W razie wojny lub niepokojów wewnętrznych przepisy niniejszej ustawy zawieszone być mogą przez rząd chwilowo i miejscowo.

§ 20. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają polecenie wykonania ustawy niniejszej.

II. *Ustawa o prawie stowarzyszeń.*

Oddział I.

O stowarzyszeniach w ogóle.

§ 1. Dozwolone są stowarzyszenia, o ile takowe swym celem i urządzeniem nie naruszają istniejących ustaw i praw, a dobru publicznemu nie zagrażają.

§ 2. Stowarzyszenia zysk na celu mające, towarzystwa akcyjne i komandity na akcye, dalej wszelkie stowarzyszenia bankowe, kredytowe i asekuracyjne, niemniej zakłady rentowe i emerytalne, kasy oszczędności i zakłady zastawnicze wyjmują się z pod niniejszej ustawy i podlegają osobnym dotyczącym ustawom.

§ 3. Ustawa niniejsza nie stosuje się następnie:

a) do zakonów duchownych i kongregacyi, dalej do stowarzyszeń religijnych w ogóle, które według ustaw i przepisów dla nich istniejących traktować należy;

b) do stowarzyszeń na podstawie ustawy zarobkowej założonych, do kas wsparcia przemysłowców;

c) do stowarzyszeń górniczych według prawa górniczego utworzonych.

§ 4. O zamiarze utworzenia stowarzyszenia przepisom ustawy tej podlegającego, mają przedsiębiorcy przed wejściem takowego w życie zawiadomić władzę polityczną pisemnie i przedłożyć statuta w pięciu egzemplarzach. Takowe winny podać dokładnie cel i urządzenie stowarzyszenia.

Dokonane oznajmienie na żądanie natychmiast potwierdzonem będzie.

§ 5. Skoro stowarzyszenie ze względu na swój cel i urządzenie jako ustawie i prawu się sprzeciwiające uznanem zostanie, winno namiestnictwo w przeciągu 4ch tygodni od chwili podania zakazać pisemnie utworzenia takowego i podać powody.

§ 6. Jeżeli w tym czasie zakaz nie nastąpi, lub jeżeli namiestnictwo pierwej oświadczy, że przeciw stowarzyszeniu nic nie ma, stowarzyszenie może rozpocząć swoje czynności.

§. 7. Przeciw zakazowi namiestnictwa można się odwołać w przeciągu 4ech tygodni do ministerstwa spraw wewnętrznych.

§. 8. Po dopełnieniu prawnych warunków wyda ministerstwo na żądanie pisemne poświadczenie, że czynnościom stowarzyszenia na podstawie przedłożonych statutów nic nie stoi na przeszkodzie.

§. 9. Postanowienia §. 4 do 8 odnoszą się także z wyjątkiem wspomnionym w §. 10 i do zaprowadzenia zmian w statutach, do założenia filii i do połączenia kilku stowarzyszeń między sobą, o ile to prawnie jest dozwoloném (§. 32.)

§. 10. Co do tych stowarzyszeń, których działalność przez filie na kilka krajów się rozciąga, jak niemniej co do związków stowarzyszeń, które do kilku krajów należą, do czynności §. 4 — 9 przewidzianych uprawnionem jest ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego także dotyczące uwiadomienia stosować należy.

§. 11. Przełożony stowarzyszenia ma w przeciągu dni trzech od dnia założenia podać swych członków wraz z miejscem ich zamieszkania i z szczegółowem oznaczeniem tych, którzy stowarzyszenie na zewnątrz zastępują.

Uwiadomienie to stosować należy w miejscach gdzie się policya znajduje do niej, w innych miejscach zaś do powiatu politycznego. Przy stowarzyszeniach na filie podzielonych, ma każda filia podobne uwiadomienie wystósować.

§. 12. Jeżeli stowarzyszenie rozdziela sprawozdania rachunkowe, handlowe lub inne dowody między członków, powinno je także władzy w §. 11 wyrażonej w 3ch egzemplarzach wręczyć, do czego przez władzę, w razie potrzeby karą do 10 złr. zmuszoném być może.

§. 13. O każdem zebraniu stowarzyszenia należy przynajmniej na 24 godzin przedtem zawiadomić władzę z podaniem miejsca i czasu odbycia takowego.

Wyjęte są jednak posiedzenia przełożeństwa i organów kontrolujących.

§ 14. Uwiadomienia te jakoteż i w §fie 11 i 12tym wspomnione są wolne od opłaty stęplowej.

§ 15. O zachowanie ustawy i utrzymanie porządku w zgromadzeniach stowarzyszenia starać się ma przewodniczący.

Bezprawnym oświadczeniom i czynnościom winien się sprzeciwić, a gdyby jego rozporządzeń nie słuchano, zgromadzenie rozwiązać.

§ 16. Władzy wolno na każde zebranie stowarzyszenia wysłać jednego a według okoliczności i więcéj komisarzy, którym należy stósowne miejsce w zgromadzeniu według ich wyboru wskazać i na ich żądanie udzielić wiadomości o osobach wnioskodawców i mowców.

Ciż mają prawo żądać sporządzenia protokółu co do przedmiotu narad i co do powziętych uchwał. Prawo wysyłania komisarzy służy w ogóle władzy §fem 11 oznaczonéj; władza krajowa może je jednak zachować sobie do własnego rozporządzenia.

§ 17. Jeżeli zebranie stowarzyszenia urządza się przeciw przepisom niniejszéj ustawy, może je władza zakazać, a według okoliczności rozwiązać. Rozwiązanie zebrania acz prawnie zwołanego, zarządzone być może przez komisarza rządowego, lub, jeżeli takowy nie został wydelegowanym, przez władzę w razie, gdyby w zebraniu zaszły bezprawia, gdyby wzięto pod obrady przedmiota przekraczające zakres działania stowarzyszenia statutem oznaczony, lub gdyby zebranie nabrało cechy nieładu zagrażającego porządkowi publicznemu. (*Dokończenie nastąpi.*)

Włochy.

Pewna liczba duchownych polskich znajdujących się w Rzymie podała następny adres po łacinie do zgromadzonych tamże biskupów z powodu ośmnastowiekowej rocznicy męczeństwa śś. Piotra i Pawła i kanonizacyi:

Nieszczęśliwa Polska tylu miotana udręczeniami, nie bez życzenia i pobożnej żarliwości pragnęła dnia tego, w którym błogosławiony biskup Jozafat, zasłużył według oświadczenia ś. Kościoła, być w pisanym w poczet śś. męczenników i dostąpił najwyższej chwały zaszczytu. Z tego powodu serca Polaków niewymowną wezbrane są uciechą i radością, lecz wielką jest dla nich boleścią że biskupi i pasterze tejże ojczyzny, w której bł. Jozafat palmę męczeństwa od schyzmatyków za stałość w wierze i jednomyślności kościoła otrzymał, nie uczestniczą wraz z wami w tej najsławniejszej uroczystości. My przeto jego współobywatele i ś. Kościoła synowie, wielkiem wygnania przygnębieni brzemieniem, równie w imieniu własnem, jak w imieniu tych, co w podróży z ojczyzny do progów śś. Apostołów wstrzymani, na Syberyą wysłani, w więzieniach i kajdanach krępowani, upraszamy Was wielebni! abyście u nóg Ojca ś. Piusa IX, który przez tryumf bł. Jozafata, wróży nam tryumf samej Polski, złożyli najgłębsze dzięki.

Również kościoła i narodu naszego opłakany los wspominając, raczcie J. Świątobliwość przekonać, że nietykalność i całość religii katolickiej w Polsce, nierozłącznie spojoną jest z wolnem jej istnieniem, co niemniej Papież Klemens XIII wybornie w tych słowach wyraził: „Najmocniej ubolewamy, że do takiego doprowadzone zostały niebezpieczeństwa Królestwa Polskiego stan i forma, z którą samej religii katolickiej połączona jest nietykalność i całość.“

Do narodów i wiernych waszych, z znajomością owej walki i prześladowania narodu polskiego, wróciwszy, w raz z niemi odwieczną modlitwę powszechnego Kościoła: „Obywatele polscy i obcy proszą o obronę ojczystego królestwa,“ łącząc do ofiary i modłów, uproście nam pomoc i stałość w wierze u Ojca miłosierdzia.

Jak w czasach gdy niegdyś przeciw Kościołowi i narodowi naszemu srożyły się burze, nie bez ojcowskiej opieki boskiego rozrządzenia, ś. Stolica apostolska dała nam w niebie pośrednika ś. Jana Kantego, tak i dziś w czasach strasznych klęsk narodu i najsroższego prześladowania jego Kościoła, w czasach, gdzie obrzydliwy ów rząd schyzmatycki zniesienie religii i narodu, upragnionem i nieuchronnem „odrodzeniem w imie jednego i tegoż samego pokolenia i pochodzenia“ nazywa, Kościół ś. daje nam bł. Jozafata, drugiego patrona niebieskiego, abyśmy modłami i za wstawieniem się jego, zasłużyć mogli na spełnienie się obietnicy proroka Amosa. „I nawrócę zaś z więzienia lud mój izraelski i pobudują miasta spustoszone, a mieszkać w nich będą, sadzić też będą winnice i wina z nich pić będą, sadów też naszczepią i owoc ich jeść będą. A tak je w szczepię w ziemi ich, że nie będą więcej wykorzenieni z ziemi swojej, mówi Pan, Bóg twój.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca. Powyżéj zamieszczamy odezwę Namiestnictwa względem zbierania składek na zatopionych wylewami w Galicyi. Składki te mają posłużyć na zaspokojenie potrzeb najpierwszéj chwili, na uchronienie już teraz od głodu licznych rodzin miasteczek i wsi nadrzecznych, a przeto idzie głównie o to, aby pomoc jak najśpieszniéj była udzieloną. Co do dalszych środków ocalenia tych rodzin od nędzy i głodu, a całego kraju od szkód, przedmiot ten winien być wzięty jak najśpieszniéj pod rozwagę reprezentacyi kraju.

Tymczasowo Wydział krajowy, jak donieśliśmy, przeznaczył 6,000 złr. na wsparcie dla najpotrzebniejszych, a pieniądze te rozdzielone są następnie na powiaty więcéj poszkodowane: na powiat Przemyski 2,000 złr., Jarosławski 1,500 złr., Rzeszowski 1,000 złr., Łancucki, Sanocki i Jasielski po 500 złr. W tym podziale widzimy pominięte powiaty leżące nad Wisłoką, Białą, Białką, Dunajcem i Wisłą, to jest cały zachodni pas Galicyi. Ze skarbu państwa przeznaczonych zostało na wsparcie w chlebie i zbożu 10,000 złr., lecz skoro Namiestnictwo prześle szczegółowy wykaz szkód, zapewne wsparcie rozdzielone będzie między te także powiaty, o których we Lwowie zapomniano. Urzędy powiatowe otrzymały bowiem, jak nam donoszą, wezwanie do spiesznego sporządzenia obliczeń szkód zrządzonych wylewami.

— Od wczoraj przejazd osób na kolei żelaznéj galicyjskiéj z Krakowa doprowadzony został aż do Łancuta, gdyż na Wisłoce zbudowano tymczasowy most dla pieszych, a gdy w chwili wylewu zostały były na stacyach pośrednich lokomotywy i wagony towarowe, przeto te ostatnie urządzono tymczasowo dla przewożenia osób. Z jednéj przeto strony dojeżdzają podróżni do Dębicy, a przeprawiwszy się pieszo przez most, wsiadają do pociągu oczekującego ich za rzeką i dojeżdżają do Łancuta. Za kilka dni postawiony będzie most tymczasowy dla pieszych na Sanie pod Przemyślem, lecz mosty pod koléj żelazną długiego jeszcze wymagać będą czasu, gdyż dziewięć mostów trzeba albo naprawić, albo nowo budować.

— Od *Ulanowa* 13 lipca.

(A. P.) Komunikacya z Ulanowem przerwana. Zaczem niniejszy list otrzymacie, zapewne już będziecie mieli wiadomość o niesłychanej klęsce, jaka tutejsze okolice nadsańskie nawidziła. Straszna ulewa w nocy z 8go na 9ty lipca wszystkie zboża położyła. Lecz nie na tem koniec nieszczęściu. Dnia 10go zaczęła woda na Sanie przybierać, zrównawszy się już z lądami; 11go przybierając coraz naglej, wylała prawie wszędzie pomimo wysokich brzegów w niektórych miejscach, i najmniej na pół mili po każdej stronie zatopiła wszystkie nadbrzeżne wsie, pola i łąki do takiej wysokości, że na najwyższych punktach wcale zboża widać nie było, a San na milę w szerz tylko jedno wielkie morze przedstawiał; 12go jeszcze woda przybierała. Dopiero dziś 13go zaczyna opadać. Zdaje się, że i inne okolice nad Sanem wiele ucierpiały, bo woda niosła kopy siana, belki, tratwy, bydło, całe domy i drzewa z korzeniami. W Ulanowie uratowano czterech ludzi płynących na belkach i o ratunek wołających. Niedaleko od Ulanowa przysiołek, kępę Rudnicką tak oblało, że ludzie na dachy się ratowali, zkąd krypami dopiero drugiego dnia zdołano ich wydobyć z krytycznego położenia. W Bielinach chałupy, wyjąwszy kilka niżej położonych, wprawdzie nie były zagrożone, ale za to prawie wszystkie pola i łąki zatopiło tak włościańskie jak i dworskie. Bydło wszystko do lasów gonią, lecz tu pasza niewystarcza, i już bydło zaczyna głodem się morzyć. Ale jak inwentarze przezimować, i zkąd wziąść ziarna na zasiew? Jednem słowem, zniszczenie jest zupełne, i żąden inny elementarny wypadek niezdołałby tyle nędzy na raz sprowadzić. Jeśli nie nastąpi doraźna zapomoga od rządu i kraju, najprzód padnie bydło ofiarą, a w ślad za tem pójdzie pomór ludzi. Trzeba ratunku i to śpiesznego, bo od zachowania bydła zależy cały byt gospodarza. Ulga tylko w podatkach nie pomoże, lecz zapomoga w naturze lub pieniądzach. Gospodarz będący w stanie utrzymać inwentarz żywy i porobić zasiewy, zawsze może się późniéj wypłacić. Dla tego zaliczka rządowa dana do spłaty ratami choćby i na nizki procent, lecz stosunkowo do gospodarstwa w ilości potrzebnéj, więcéj tu pomoże, niż bezowocne małe wsparcie, które wystarczy na kilka dni, a nie zabezpieczy podstawy do utrzymania na przyszłość gospodarstwa.

— Ze *Starego Sącza* 17 lipca.

(*J. P.*) Dziś odbyło się solenne nabożeństwo w tutejszym kościele farnym za duszę ś. p. Cesarza Maksymiliana. Urzędy miejscowe i licznie zgromadzony lud uczestniczyły temu obrzędowi żałobnemu. Wysoko wzniesiony katafalk ozdobiony był godłami wojskowemi. Na trumnie przewieszony wieniec z liści dębowych, przeplatany był pąsowemi kwiatami. Do koła trumny stały dziewice w bieli w przepaskach na przemian pąsowych i czarnych, a z wieńcami mirtowemi na głowie.

— Woda na Wiśle pod Warszawą opadła nagle 16go, a pod Ciechocinkiem właśnie dopiero tego samego dnia zaczęła nagle przybierać, co dowodzi, że przybytek wody pochodzi nie tyle z napływu jéj Wisłą, ile z pomniejszych rzek i strumieni do niéj wpadających tudzież z deszczów lokalnych. Według sprawdzeń urzędowych, około 2,000 osób wszelkiéj płci i wieku poszkodowanych zostało od wylewu w samem mieście. Dla tych osób urządzają w Warszawie ciepłe jadło i udzielają wsparcie za staraniem Towarzystwa Dobroczynności.

— Dnia 18go lipca przeciągały chmury i sprowadziły deszcz. Ciepło w cieniu doszło do + 17°,2 od + 10°,5. Wiatr zachodni. Barometr opadał i dnia 19go lipca o godz. 6téj rano wskazywał już tylko 326‴,37 termometr zaś + 12°,4 R.

— W sobotę dnia 20go lipca, Śgo Cesława wyznawcy i Śgo Kassyana.

---

na niej imiona królów: *Meri-en-Ra* i *Ra-neferke* należących do VI dynastyi, według Tablicy *Sakkarah.*

Wypisuję tu jeszcze ciekawy napis umieszczony na sufitach świątyni odnoszący się do urzędników Memfisa: *Ti* i *Ftah-hotep:* „*Naczelnik tajemnic domu czci, w sercu swego pana, jeden z poufnych przyjaciół króla, Ti. O ty, któryś jest stworzony przez niebo, ty, któryś był poczęty z Nut, ty, któryś jest pochodzący od Seba, którego on kocha; twoja matka Nut rozciąga się nad tobą imieniem swem z otchłami niebieskiej. Ona czyni boga z ciebie, niszcząc nieprzyjaciół twych; o ty, któryś jest obarczony wszystkiemi trudami króla, Ti!*“

Przy zwiedzaniu tej świątyni i przedmiotów w niej znajdujących się, przy czytaniu tych napisów nastręcza się pytanie: cóż jest coby nie było znanem przed wiekami? Ludzkość od niepamiętnych czasów miała te same pojęcia, pomysły, jakie widzimy dzisiaj. Natura wlała je w duszę człowieka, zaszczepiła w jego umyśle. Dla czegóż prawdy objawione w piśmie świętem tak podobnemi zdają się do tych, które długo ukryte leżały w zapomnieniu? Bo nie są nowemi, bo są wieczystemi i dla tego są prawdami. Jedno w nich tylko nowe, jedna tylko w nich nauka nieznana wcale starożytnym a tą jest *miłość* ów węgielny kamień nowego zakonu i szczyt. Dla tego Chrystus powiedział: „Nowe przykazanie wam daję.“ Ale z jego nauki wzięto tylko *martwą literę*; wprowadzono *mysterye* egipskie a nie poznano *ducha* najwznioślejszej religii.

Obok świątyni stoi pałac czyli *Selamlik*, odznaczający się czerwonemi błękitnemi pasami na białem tle architektury w stylu arabskim. W nim znajdują się przedmioty wielce godne widzenia, między innemi: wypukły plan (*en relief*) górnego i średniego Egiptu wskazujący postać tego zajmującego kraju pod względem rolniczym, przemysłowym handlowym. Drugi plan Aleksandryi podobnież wypukły przedstawia skutki prądów morskich na wybrzeżach w ciągu 1900 lat, a jednocześnie stopniowe przekształcanie się i wzrost gruntu. Widzimy tam dawne granice tego miasta, które za czasów rzymskiego najazdu trzy razy było większem niż dzisiaj. Oba te plany wykonane przez *Mahmud-Beya* astronoma przy wice-królu egipskim. Za staraniem *Figari-Beya* zebrano ułamki skał, które starożytnym Egipcyanom służyły do budowania świątyń, mostów, dróg bitych, sarkofagów, kolumn itd. Mamy więc przed oczyma porfiry, granity, bazalty, serpentyny i piękny alabaster wschodni z okolic *Siut* i *Beni-suef.* Oprócz kart hydrograficznych i ksiąg w języku arabskim i tureckim drukowanych, znajdują się w sali Selamliku widoki fotograficzne Egiptu wykonane przez p. *Desiré* mieszkającego w Kairze.

W stronie południowej parku jest wielki dom zwany powszechnie *Okel* w Egipcie, a *Karawanseral* w Turcyi i Persyi. Domy tego rodzaju są razem hotelami, magazynami i mieszczą w sobie pracownie rzemieślników. Na Wschodzie mniej więcej wszystkie podobne do siebie pod względem wewnętrznego urządzenia. Tu widzimy okel egipski ze ślicznemi oknami kratowanemi za pomocą wytoczonych i spojonych lasek drewnianych. Te okna zowią *mukarabje.* Przejrzysty rysunek (*à jour*) podobny z daleka do najpiękniejszych koronek. Z za tych okien kobieta może patrzeć, nie będąc widzianą. W czworoboku domu dziedziniec pokryty służy za pracownię rzemieślnikom. W górze znajdują się otwory dla światła i przewiewu powietrza, zwane *malkaf* również ozdobne jak *mukarabje.* Na drzwiach dziwnie piękny, według zwyczaju Egipcyan, napis, który w dosłownem tłómaczeniu przytaczam: „O ty, który te drzwi otwierasz; oby drzwi, które otwierasz, były dla ciebie bramą do szczęścia.“

Wnętrze tego domu, rozporządzenie jego, barwa miejscowa, ludzie, ich mowa, sprzęty, wszystko przenosi zwiedzającego do Egiptu. Jest to życie dzisiejsze kraju tego pochwycone w jednym z głównych ustępów. Należy zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół charakteryzujący ogólnie mieszkańców Wschodu zarówno jak Egipcyan. Wewnątrz każdego sklepu znajdują się przedmioty, które wyrabiają się przed progiem, niejako na publicznej drodze. Jeżeli rzemieślnik — kupiec oddala się w dzień, rozciąga przed drzwiami siatkę, i to jest dostatecznem. Każdy szanuje tę siatkę jak najmocniejszy zamek. Takiemi są sklepy sławnych bazarów Wschodu i innych nie ma. Cóż powie na to europejska moralność, cywilizacya?!... W okelu pracują rzemieślnicy a mianowicie: złotnik z Kairu, jubiler z Sudanu, fabrykant mat, szmuklerz, haftarz, siedlarz, tokarz wyrabiający cybuchy, które zdobi złotem i jedwabiem, nareszcie balwierz. Przedają wyroby swoje zwiedzającym, lecz łatwo unoszą się gniewem, jeżeli ten co ogląda przedmiot nie chce go kupić. W tymże okelu jest kawiarnia do której wchodzi się za osobnemi biletami rozdawanemi bez opłaty. W niej otrzymać można również *gratis* doskonałą kawę, fajkę na długim cybuchu lub *nargileh.* Nad kawiarnią pomieszczona sala antropologiczna w której znajduje się jedyny jak dotąd zbiór 500 głów mumii. Te głowy rozklasyfikowane według dynastyi i miejscowości. Jest to niezmiernie ważna pomoc dla antropologii.

W publicznej kawiarni przypierającej do ogrodu dają się słyszeć dźwięki muzyki tuniskiej, złożonej z siedmiu znakomitszych artystów. Są to arabscy jak siebie nazywają Izraelici. Ich instrumentami są wspomnione wyżej: *rahbab* czyli mandolina o dwóch strunach, rodzaj skrzypców; *darbuka* gliniany bęben; *aud* to jest gitara o ośmiu podwójnych strunach; *tar* bębenek z żelami. Pomiędzy niemi znalazły się zwyczajne europejskie skrzypce na których artysta gra jak na wiolonczeli. Tam więc usłyszeć można *ster* tańce i *rani* śpiewy. Dzikie, często okropne dźwięki, wpadające nagle bez przejścia z jednego rytmu w drugi, często rzewne, rozdzierające. Zwykle rytm dwutaktowy jest górującym. Śpiew jeden, który słyszałem nadzwyczaj podobny do znanego w Polsce żydowskiego śpiewu *majufes.* Piękny płynący z serca, prosty, a niewątpliwie sięgający czasów niewoli. W tym śpiewie jest wiele analogii z nutą ukraińską w której wyraża się lament, gdy pannę młodą wyprowadzają z domu rodzicielskiego. Jest to przedstawienie w muzyce głośnego płaczu co nazywa się w języku ludowym Rusi *zawodyt'.* Podobieństwo w wyrażeniu uczuć narodów z różnych krańców ziemi, narodów nie mających z sobą żadnych stosunków, uderzające. Pierwotne głosy duszy wszędzie jednakowo odzywają się; wszędzie jeden duch ożywia ludzkość.

Sprawy Sądowe.

Paryż 15 lipca.

Proces Berezowskiego. — Zamach na życie Cara Aleksandra, po przeglądzie wojsk w Paryżu, w lasku Bulońskim d. 6 czerwca 1867 r.

Sąd przysięgłych departamentu Sekwany.

Prezydencya p. Berthelin.

Pośpiech, z jakim prowadzone było śledztwo w tej sprawie, dozwoliło przekazać ją przed sąd przysięgłych w niespełna sześciu tygodniach. Rozprawa sądowa niezwykłą budziła ciekawość. Tak wielka liczba osób zgłosiła się o bilety wstępu, że niepodobna było ani części ich zaspokoić. Pierwszy raz od lat przeszło 15 zaprowadzono niepraktykowane dotąd ograniczenia pod względem kobiet, żadnej bowiem nie wpuszczono. Również odźwierny nie wpuszczał bluzowców. Mimo tego ograniczenia, od godz. 8ej rano długi szereg osób oczekiwał otwarcia drzwi sali sądowej. Ci nawet co mieli w ręku bilety, nie mogli liczyć na możność dostania się do miejsca. Dla utrzymania porządku i zapobieżenia aby się nie tłoczono, oddział straży miejskiej pod dowództwem urzędnika przeznaczony był do służby w sali jako też zewnątrz. O godz. $9\frac{1}{2}$ rano otwarto salę, która się napełniła w mgnieniu oka aż do natłoku.

O godz. $10\frac{1}{2}$ wprowadzono obżałowanego. Berezowski wygląda raczej na podrostka niż na mężczyznę. Wzrostu ma 171 centimetrów, włosy i brwi kasztanowate, czoło bardzo wysokie, oczy piwne, nos średni, usta nieco duże, brodę okrągłą, twarz pełną a cerę smagławą. Postawa jego niczem się nie wyszczególnia, wszelako wolna jest od afektacyi. Ubrany cały czarno, lewą rękę nosi jeszcze na temblaku. Za wejściem jego do sali, wszystkich oczy zwróciły się ku niemu, lecz publiczność mniej się okazała wzruszoną niż oskarżony zmieszanym.

O godzinie $10\frac{1}{2}$ woźni zawołali: Sąd! Prezes Berthelin i radzcy Lepelletier d'Aunay i Dufour zasiedli na swoich krzesłach. Naczelny prokurator Chabanacy de Marnas i prokurator sądu apelacyjnego Benoit zajęli krzesła przeznaczone dla siebie po prawej stronie sądu. Na ławie obrońców zasiadł p. Emanuel Arago.

Naczelny prezes Berthelin ogłasza, iż posiedzenie sądu otwarte i rozpoczyna pytania:

Prezes: Obżałowany! jak się zowiesz?

Obżałowany: Antoni Berezowski.

P. Gdzie się pan rodziłeś?

O. W Polsce.

P. Ile masz lat?

O. Dwadzieścia (urodził się d. 9 maja 1847)

P. Jaki był zawód pana w Paryżu?

O. Mechanik-składacz.

P. Gdzie pan mieszkałeś przed aresztowaniem?

O. Przy ulicy Marcadet, 210.

Sąd przyjął przysięgę od przysięgłych wyznaczonych losem. Następnie pisarz sądu odczytał dekret prokuratoryi przekazujący sprawę sądowi i akt oskarżenia, których odpis wręczony był Berezowskiemu.

(Akt oskarżenia zamieszczony był w *Czasie* N. 157 z d. 12 lipca; opuszczamy go przeto.)

P. Urodziłeś się Pan na Wołyniu?

O. Tak jest.

P. Czy ojciec Twój żyje?

O. Nie wiem.

P. A matka czy umarła?

O. Tak jest.

P. Czy ojciec nie był w Rosyi nauczycielem fortepianu?

O. Mój ojciec udał się do Rosyi, ale nie wiem, co się z nim stało.

P. Masz pan nadto dwóch braci i siostrę: gdzież są?

O. Nie wiem; moja siostra została w kraju, co do braci, ci wyjechali z ojcem.

P. Czy nie wiedziałeś, że pomarli lub że byli prześladowani przez rząd rosyjski?

O. Nie.

P. Mając lat 11, mieszkałeś u babki. Tam się nieco wykształciłeś?

O. Tak jest.

P. W r. 1863 zamierzyłeś wziąść udział w powstaniu polskiem. Ojciec chciał cię odwrócić od tego zamiaru?

O. To prawda.

P. Oparłeś się ojcu.

O. Tak jest. Mój ojciec zakazał mi łączyć się z moimi współrodakami; nawet mię wyklął.

P. Wielkie to nieszczęście dla pana, owo przekleństwo ojca.

O. Jest to nieszczęście, które zawdzięczam winie tych, co kraj mój gnębią.

P. Walczyłeś w szeregach powstania polskiego; wraz z niem zostałeś pokonany; uszedłeś wtedy do Galicyi, a błąkając się po Niemczech, schroniłeś się do Leodium. Nauczyłeś się tam rzemiosła mechanika ruśnikarza.

O. Nie ruśnikarza, jestem mechanikiem do stawiania machin parowych.

P. W lutym 1865 przybyłeś do Paryża; wszedłeś do zakładu p. Gouin, gdzie sprawowałeś się dobrze. W czerwcu 1865 wszedłeś do zakładu naukowego p. Jauffret, aby uzupełnić wykształcenie swoje. Potem wróciłeś do p. Gouin, dalej zaś pracowłeś w warsztatach Towarzystwa kolei północnej. Wróciłeś na nowo do p. Gouin w pierwszych dniach 1866. Dla czego wystąpiłeś ztamtąd stanowczo d. 27 maja 1866?

O. Byłem chory.

P. Udałeś się następnie do Mouy (dep. Oise) szukając jednego z rodaków twoich p. Morowskiego. Dla czego?

O. Spodziewałem się, że mi dostarczy roboty.

P. Pan Morowski uważał pana za złego robotnika.

O. A przecież pracuję dobrze.

P. Mało zresztą o to chodzi. Zawsze tyle jest prawdy, że wróciłeś do Paryża, żądałeś wtedy wsparcia w prefukturze policyi, nawet w sam dzień przyjazdu Cara do Paryża przybyłeś do tego miasta; było to o 2ej. Car odbył wjazd około 5ej. Czyż pozostałeś na kolei, aby go widzieć wjeżdżającego?

O. Tak jest; chciałem się zapewnić, czy będę mógł go ukarać za to co zrobił, tudzież aby nie skalał ziemi francuskiej stąpając po niej (ruch w sali).

P. Miałeś zatem już zamysł zabić Cara?

O. Tak jest; niezawodnie.

P. A tę myśl żywiłeś od dawna?

O. Miałem zawsze zamiar pomszczenia mojej ojczyzny; lecz niewiedziałem, kiedybym w Polsce mógł zbliżyć się do Cara. W dworcu kolei w Paryżu przekonałem się, że łatwo było dostać się do niego. Przekonawszy się, że mogę go zabić we Francyi, niezawahałem się. (ruch w sali)

P. Tak, chciałeś korzystać z gościnności, którą ci dała Francya, aby targnąć się na życie Cara; nie uszanowałeś również gościnności, którą Cesarz Napoleon ofiarował twemu monarsze.

O. On nie jest moim monarchą, lecz ciemięzcą mojej ojczyzny. (Wyrażenia obżałowanego nie są dokładnie rozumiane).

P. Panowie przysięgli! zechciejcie zważyć, że obżałowany wyraża się z pewną trudnością. Pochodzi to z wady przyrodzonej wymawiania, którą sprawdzono przy śledztwie. Zwracam na to uwagę, iżbyście nie brali tej trudności wyrażania się za skutek jego z mieszania.

Emanuel Arago: Obżałowany mówi bardzo dobrze po polsku, lecz po francusku idzie mu trudno.

P. Obżałowany! czy powierzyłeś komu twój zamiar?

O. Nie panie, nikomu.

P. Rzecz szczególna! znałeś przecież wiele osób.

O. Unikałem zwierzeń, obawiając się aby mię nie zdradzono.

P. Śledztwo sądowe lubo bardzo czynnie i gorliwie prowadzone, niezdołało wykryć żadnego wspólnika. D. 3 czerwca udałeś się pan po wsparcie, które daje Francya, aby za te pieniądze kupić broń mającą spełnić zbrodnię. Udałeś się do teatru opery, aby się dowiedzieć, czy Cesarz Rosyjski będzie tam nazajutrz?

O. Tak jest; udałem się nazajutrz do teatru opery, aby się przekonać, czy będę mógł przybliżyć się do Cara.

P. Wieczorem 4go byłeś na rogu ulicy Le Peletier, kiedy Cesarz Rosyjski wychodził z opery.

O. Prawda; biegłem nawet za pojazdem wołając: niech żyje Cesarz! Chciałem bowiem widzieć naraz obu cesarzów, aby dobrze ich rozróżnić.

P. D. 5 czerwca udałeś się do ruśnikarza Bruneville, żeby kupić pistolet. Dla czego żądałeś podwójnego?

O. Gdyż chciałem naraz wpakować Carowi obie kule w piersi.

P. Ten pistolet kosztował 8 franków?

O. (uśmiechając się). Nie, 9 fr., lecz to nic nie znaczy.

P. Zapłaciłeś ruśnikarza z tych pieniędzy, które otrzymałeś w prefekturze policyi. Kupiłeś także prochu, a zarazem kupiłeś numer *Monitora wieczornego*.

O. Kupiłem kapsli i kule, lecz te były bardzo małe.

P. To pokazuje, że umiesz się pan obchodzić z bronią.

O. Kupiłem prochu za 1 franka, a potem *Monitora*, aby się dowiedzieć o godzinie, w której się odbywać będzie 6go przegląd wojsk.

P. Ponieważ kule były zbyt małe, ulałeś dwa stożki, które wcisnąłeś w rury pistoletu prętem żelaznym?

O. Tak jest.

(Tu pokazują Berezowskiemu i przysięgłym pistolet, którego użył; jedna lufka jego jest rozerwaną).

P. O której godzinie wyszedłeś pan z domu dnia 6go rano.

O. O 6ej wyszedłem z Batignolles.

P. Czy o tej już godzinie miałeś istotny zamiar...

O. Tak jest, chciałem zabić Cara.

P. Zatrzymałeś się przy *L' avenue de l' Imperatrice*, a stamtąd...

O. Udałem się pieszo aż do Kaskady, gdzie stanąłem na czatach. Byłem obecny przeglądowi z zamiarem korzystania z okoliczności, aby zabić cara.

P. O godz. 8ej wypiłeś mały kieliszek piołunówki; dotarłeś potem do kolei żelaznej w lasku bulońskim; wsiadłeś do wagonu, który cię przywiózł do *L' avenue de l' Imperatrice*, a stamtąd udałeś się pieszo na Longchamps, gdzie miał być przegląd.

O. Tak jest.

P. Po przeglądzie stanąłeś na wzgórzu i tam wyglądałeś powrotu Cara.

O. Prawda.

P. Pojazd, w którym siedzieli Cesarz, Car, Carewicz i W. ks. Włodzimirz, wjeżdżał stępą; tłum był ściśniony. Cesarz spostrzegłszy to, kazał zwrócić w aleę *de la Vierge*. Natychmiast dostrzegłszy tę zmianę kierunku, opuściłeś miejsce, gdzie stałeś, i przebiegłszy cwałem lasek, stanąłeś na rozdrożu, gdzie się schodzą alee, jedna Dziewicy, druga zbiorników wody.

O. Przyznaję.

P. Tam było mało ludzi; wszelako nie dostałeś się w pierwszy szereg. Właśnie w chwili, kiedy konie pojazdu cesarskiego ruszyły kłusem, wystrzeliłeś z obu luf pistoletu. W kogo mierzyłeś?

O. W Cara!

P. Na szczęście, źle nabiłeś broń, pękła ci ona w ręku, i zraniła cię. Tłum rzucił się na ciebie, straciłeś prawie przytomność.

O. Kiedy się na mnie rzucono, chciałem zawołać: niech żyje Polska!

P. Strażnik miejski zatkał ci usta, i nie zdołałeś wykrzyknąć nic prócz *vive la Po...*

O. Chciałem okazać, że to co zrobiłem, było życzeniem Polski.

P. Jedna tylko kula wypadła z pistoletu; gdzie mierzyłeś?

O. Nie wiem czy mierzyłem w głowę cara, lecz wiedziałem dobrze, iż skorobym go ugodził, byłbym go zabił.

P. Ale jakiem prawem targnąłeś się na życie Cara?

O. (głosem wzruszonym i ze łzami w oczach). Miałem rzeczywiście prawo zgładzić tego, który mi zgładził ojczyznę, mordował kobiety i dzieci, i jednym pociągiem pióra sprowadził tyle nieszczęść i zrobił tyle, że nawet tego wypowiedzieć nie umiem. Czyż nie miałem prawa zabić go!

P. Któż pana upoważnił do wykonania tego mniemanego prawa życia i śmierci?

O. Moje sumienie dało mi tę misyę, czerpałem ją w sercu skołatanem nieszczęściami mojej ojczyzny.

P. Jakto! sumienie nakazuje ci zabijać bliźniego, skoro już nie uważasz Cara za monarchę swojego?

O. On nie jest moim bliźnim! to nie człowiek; niema nazwy, jakąby mu dać można.

P. Ależ wykładasz pan tutaj teoryę królobójstwa. Bóg zakazuje zabijać.

O. Ja nie Bogiem...

P. Nie, nie jesteś Bogiem... Powiedziałeś pan w jednem przesłuchaniu, że sam sądziłeś Cara. Nie masz jednak prawa sądzić panujących.

O. Zostawiając Cara przy życiu, byłbym mu zgotował piekło po śmierci. Gdy tymczasem, gdyby był zginął z mojej ręki, byłby odpokutował grzechy i winy swoje, byłby na tamtym świecie szczęśliwszym.

P. A gdyby kula twoja ugodziła pierś inną...?

O. Byłem pewny, że kula moja nie ugodzi Cesarza Francuzów.

P. Ależ, jeśliby koń pana Rainbeaux nie był zasłonił pojazdu, czy wiedziałeś, gdzie mogła była paść kula? Powiedziałeś w śledztwie, że kula polska nie może trafić Cesarza Francuzów. Jest to frazes a nie odpowiedź. Gdyby woźnica był w tej chwili pośpieszył, koń pana Rainbeaux byłby został w tyle i kula twoja byłaby dosięgła Cesarza Francuzów.

O. O nie, za nadto byłem pewny strzału. (ruch w sali).

P. A jednak zraniłeś konia p. Rainbeaux nie chcąc tego. Z resztą, czyż nie baczyłeś, że celujesz na gościa Francyi, która samemu tobie daje gościnę?

O. Car nie jest gościem Francyi; przybył on mimo woli Cesarza Francuzów.

P. Ależ, co pan mówisz? Przecież to Francya przyjmowała Cesarza Rosyjskiego. Z resztą mogły inne osoby paść ofiarą.

O. Car tyle złego wyrządził ludzkości, a serce moje nie mogło się oprzeć popędowi.

P. Przecież pan pamiętasz, że w chwili gdy cię aresztowano, ani jeden głos nie podniósł się za tobą; tłum, który cię otaczał, chciał cię rozszarpać.

O. Albowiem nie wiedział, ile złego car zdziałał dla kraju mojego.

P. Chciano cię zabić, było to źle, należysz bowiem przed Sąd. Dzielni wojskowi ochronili cię.

O. Mniemano niezawodnie, że chciałem zabić Cesarza Francuzów.

P. Nie, nikt się nie omylił; ależ sami nawet Polacy, ci którzy byli zmuszeni schronić się do Francyi, okazali listami i adresami ogłoszonemi po dziennikach oburzenie swoje z powodu téj zbrodni.

O. Mylili się.

Prezes: Przed wysłuchaniem świadków, obciążających, zawiesimy posiedzenie.

Arago: Kiedy oskarżony odstawiony został do prefektury policyi, wprzódy nawet, zanim p. sędzia śledczy zjawił się, urzędnik rosyjski, hr. Szuwałow, dyrektor policyi cesarskiéj, wprowadzony był do oskarżonego i badał go po rosyjsku. Żądam, aby czyn ten był zapisany, i abym otrzymał o tem zawiadomienie.

Prezes: Nie znajdujemy śladu o tem zdarzeniu w aktach.

Naczelny prokurator Marnas: Jest to okoliczność obca procedurze sądowéj.

Arago: Ale nie jest obca prawdzie.

Przesłuchanie ukończone. Sąd przystępuje do wysłuchania świadków.

Zapytywano 22 swiadków o czyny tylko faktyczne, już wiadome. W ogóle ani jeden nowy fakt nie był przytoczony.

(D. c. n.)

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ignacy Włodkowski z Osieka, Aniela Dzierzkowska żona urzędnika z Płocka, Antoni Boguszewski właściciel dóbr z Niewiarowa, bar. Gorizuttowa żona kapitana z Gratzu, Adam Piegłowski właściciel dóbr, Feliks Piegłowski właściciel dóbr z Signiówki, Chrystyan Grünberg Dr med. z Odessy, X. Bogusław Królikowski z Poznańskiego, Karol hr. Rumerskich z Żabna, Jan Kapuściński urzędnik z Gorlic, Piotr Lipiński właściciel dóbr z Mszanki, Leon Kornfeld kupiec z Brodów, Karol Schlossman kupiec z Wrocławia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Marya Bekenhaupt żona kapitana z Morawy, Fanny Sissman z dwima córkami żona kupca z Ostroga w Galicyi, Paweł Samsonsa właściciel dóbr z Mołdawii, Rudolf Toltir pastor z Kiszeniewa, Aleco Curl z familią właściciel dóbr, Georgi Popovici właściciel dóbr z Mołdawii, Jan Blondus właściciel dóbr z Jass, Antonina Abrachamffy z dwoma córkami aptekarka z Jass, Józef Wagner ruśnikarz 30 pułku kawaleryi, Jozef Grabowski pensyonowany urzędnik z Warszawy, Michał Glowiecki właściciel dóbr z Kiszeniewa, Samuel Belloesco fabrykant cukru z Mołdawii, Roman Belloesko właściciel dóbr z Belgradu, Józef Ahl nauczyciel szkoły głównéj ze Lwowa, Leopold Pospisil koncepient notaryalny z Berna.

HOTEL SASKI: Ignacy Bielski z Kongresówki, Władysław Mieroszewski właściciel dóbr z Czech, Konstanty Crestadello adwokat z Jass, Kazimierz Gamrat z Podola, Wincenty Rusynin urzędnik z Warszawy, Aleksander Petrow żona radcy stanu z Warszawy, Teofil Rostowski z Płocka, Tadeusz Dobrzelewski Dr med. z Paryża, Karol Sienieżański pocztmistrz z Krzeszowic, Feliks Fijałkowski z Miechowa, Konstanty Czyjewski z Galicyi, Aleksander Schendrow z Jass, Antoni Rabiżański z Galicyi, Aleksander Rożyński radca stanu z Warszawy, Zygmunt Janicki z Besarabii, Konstanty Kozłowski z Kongresówki, Julia Paschary z Warszawy, Jan Jaminowski z Galicyi, August Babiszewski z Galicyi, Józef Grzyliński, Wincenty Marzycki, Adolf Osiński z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Antoni Laskowski z Kongresówki, Antoni Stark urzędnik ze Lwowa, Juliusz Neugebauerkupiec z Wrocławia, Roxe Eliasz wł. d. z Węgier, Karolina Podhajecka z Bolechowic, Karol Gouverne prof. z Jass, Władysław Rivli z Olszyc, Ferdynand Naxiera kupiec z Czech, Grzegórz Lechner kupiec z Bywaryi, Stanisław hr. Miączyński właśc. dóbr z Podola, Hugo Ilse urzędnik z Pomeranii, A. Heidenreich Dr Prus, Józef Holzer dzierżawca z Mikulic, Jakób Loise ze Szląska, Klementyna Homolaczowa właścicielka dóbr z Balic, Franciszek Żelikowski pełnomocnik z Izdebnika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 8 sierpnia i 5 września sprzedaż realności pod L. 200 w N. Sączu; cena wywoł. 717 złr. 83 c. — W d. 22 sierpnia i 26 września sprzedaż realności pod L. 89 w Lipniku pow. bielskim, cena wywoł. 3884 złr. 75 c. — W d. 9 sierpnia sprzedaż realności włościańskiéj pod L. 32 w Piątkowéj w obw. sanockim cena wyw. 3,665 złr.— W d. 23 września w Przemyślu sprzedaż dóbr Zawadka; cena wyw. 32,241 złr. 30 c.

Zawiadomienia: Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Wolfa Dawida Agatsteina; zgłoszenie się wierzyciell do 10 września; kurat. Dr Koczyński. — Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzeniu od 16 b. m. do końca września poczty między Mszaną i Lubieniem. — Sąd lwowski spadkobierców Leona Możarowskiego, o wniesieniu przeciw nim przez nieletnie dzieci Antoniego i Amalii Możarowskich pozwu o ekstab. z dóbr Witkowa i Hohołowa legatu po 8 dukatów rocznie dla Szymona, Ignacego i Leona Możarowskich, tudzież Pryszki Haweńkowéj i Maryi Zachorodnéj zapisanego przez Pawła Łada Możarowskiego; kur. Dr Gnoiński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 16 lipca 1867.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.)	5	50	6	$62\frac{2}{4}$
Mierzyca pszenicy jarej „	—	—	—	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	75	5	5
„ jęczmienia	—	—	3	75
„ owsa	—	—	2	25
„ grochu	4	75	5	50
„ jagieł	7	25	8	
„ tasoli	6	—	6	75
„ tatarki	—	—	3	50
„ prosa	—	—	3	75
„ bobu drobnego	—	—	5	25
„ soczewicy	6	—	7	—
„ ziemniaków	—	—	1	60
Cetnar wiedeński siana	—	—	—	80
„ „ słomy	—	-	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	—	—	22
„ „ z bydła drobniejszego	—	—	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	—	—	30
„ „ słoniny	—	—	—	—
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ świec łojowych	—	—	—	—
„ „ mydła	—	—	—	—
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież.	2	44	2	50
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—
Miarka kaszy jęczmiennej	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	1	25	1	30
„ perłowej	1	25	1	50
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	90	1	—
Cetnar wied. mąki pszenicznej	8	50	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego	—	—	—	—

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 16 lipca 1867.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Tadeusz Tarasiewicz.* *Tomasz Talarkiewicz.*
Komisarz targowy, w. z. *Jezierski.*

Z powodu popsutych dróg i mostów i braku wszelkiej komunikacyi z Galicyi, mało zwieziono zboża na targ dzisiejszy na Kleparz i dla tego tylko ceny dzisiejsze notowano wyżej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 18 lipca. Rada miejska uchwaliła wczoraj wieczór wystosować do N. Pana adres z kondolencyą z powodu śmierci Cesarza Maksymiliana.

Tryest 17 lipca. Izba handlowa uchwaliła adres kondolencyjny do N. Pana z powodu śmierci Cesarza Maksymiliana.

Paryż 17 lipca. Królowa pruska odjeżdża dziś po południu do Koblenz.

Londyn 17 lipca. Przegląd w Spithead po części się nie powiódł; gdyż skutkiem niepogody nie mogły okręty odbywać ruchów. Sultan, wicekról egipski i książę Walii zwiedzali flotę. Wicekról wyjechał z Londynu.

Petersburg 17 lipca. *Journal de St. Petersbourg* mówiąc w artykule wstępnym o wyroku na Berezowskiego, pisze: Dla tego przyjęto okoliczności łagodzące, aby tym sposobem zaprotestować przeciw karze śmierci. W ogóle zaś dziennik ten wyraża przekonanie, iż względy polityczne nie wpłynęły na wyrok przysięgłych.

Petersburg 17 lipca. Minister skarbu zdał Cesarzowi raport o projekcie zmiany taryfy i względem wyznaczenia komisyi taryfowej dla przejrzenia projektu. Ukaz cesarski zarządza wykonanie propozycyi ministra. Minister skarbu wypowiada przekonanie, że poprawa taryfy może być jedynie osiągniętą na drodze udzielnej polityki handlowej, a w obecnem położeniu Rosyi nie należy poddawać kwestyj taryfowych jakimkolwiek warunkom traktatów handlowych.

Belgrad 11 lipca. W kaplicy konsulatu austryackiego odprawiono *requiem* za Cesarza Maksymilina. Jenerał Wagner był obecnym wraz ze sztabem swoim. Jlny konsul angielski Longworth wyjeżdża na trzy tygodnie do Bułgaryi, aby się rozpatrzyć w tamecznych stosunkach.

Ateny 16 lipca. Według najświeższych doniesień z Kandyi, dochodzących do 10go, spełzły zupełnie usiłowania Turków chcących się przedrzeć wąwozem Kallikratis w powiat Sfakijski.

Żałujemy, że otrzymane dziś w południe listy z Wiednia, dla ich rozciągłości na jutro odłożyć musimy Ze sprawozdania o posiedzeniu Izby niższej, które było nader burzliwe, podajemy te szczegóły: Wniosku komisyi finansowej o utworzenie z większości niemieckiej ministeryum przedlitawskiego, bronili Kaiserfeld, Schindler, Rechbauer. Przeciw niemu mówili Greuter, Swetec, Giovanelli i Toman. Z centrum Izby Mende wniósł przejście do porządku dziennego, poparte większością Izby. Z Polaków mówił Zyblikiewicz i oświadczył się za przejściem do porządku dziennego. Bar. Beust oświadczył, że nic nie ma przeciw utworzeniu żądanego ministerstwa, ale nie teraz. Tinti imieniem komisyi cofnął wniosek. I na tem, po 4-godzinnych rozprawach skończyło się posiedzenie.

Mało dziś przedmiotów do polityki zagranicznej. *Presse* wiedeńska mimo zaprzeczeń półurzędowych utrzymuje, że „układy austryacko francuzkie względem przymierza, bliskiemi są rozchwiania. Wyrażenie Rouhera: „przymierza wyłączne rodzą zwykle tylko trwałych nieprzyjaciół," jest opowiedzeniem jedynie dyplomatycznem znanego, a do trywialności posuniętego zdania „o kwaśnych winogronach." Warunki od których nadejścia bar. Beust miał czynić zależnem trzymanie z Francyą, postawione prawdopodobnie były w przewidywaniu, że się nie spełnią, albowiem nie można się spodziewać, aby Anglia, której przystąpienia domagał się podobno bar. Beust, chciała zapuszczać się w daleko sięgające przedsiębiorstwa w interesach Francyi. Tak więc pruje się sama przez się tkanka, którą mniemano być mocno spojoną; złudzenia, którym nie jedni się poddawali, nikną, i nie wątpić, że usposobienie jakie pozostanie, nie będzie bardzo zachęcającem do obustronnych odwidzin."

Ten pesymistyczny pogląd jest wyrazem tych usposobień w Wiedniu, które utrzymać chcą jakie takie węzły z Prusami, a nawet mniemają, że Prusy mogą zabezpieczyć Austryę przed zbytecznym naciskiem Rosyi.

W Berlinie udają, jakoby projekt zbliżenia się Francyi i Austryi nie był szczery i że Francya robi dużo hałasu, aby tylko zatrzeć wrażenie klęski meksykańskiej; ale bar. Beust nie da się złowić na zastawione sobie sidla i nie zechce zerwać z Prusami.

Natomiast wielkie oklaski pozyskał sobie w Berlinie Garnier-Pagès, za swoją w Ciele prawodawczem mowę w obronie Niemiec i Prus. Pamiętamy też pobyt tego deputowanego w Berlinie i owacye, jakie go tam spotkały, a które wyświeciły, że stanowisko tego deputowanego było przedewszystkiem antidynastyczne.

Wszystkie doniesienia francuskie do dzienników zagranicznych, mówią o wielkich zbrojeniach się Francyi. Wiadomo już, że zwinięte kompanie piechoty zostały przywrócone, jakoby dla pomieszczenia oficerów przybyłych z Mexyku; przed dwoma laty zwinięto 23 bateryj, a teraz je przywrócono. W Węgrzech zakupują konie i Francuzi i Prusacy, a przypomnieć sobie trzeba, że jeszcze na wiosnę, gdy dzienniki pruskie zwracały uwagę na zakupywanie koni dla armii francuskiej w Niemczech, odpowiedziano z Paryża, że konie te mają zastąpić tylko ubytek koni zostawionych w Mexyku. Z Algieryi wreszcie donoszą, że fortyfikują tam wybrzeża, coby wskazywało, iż uzbrojenia te nie są wymierzone przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi.

Journal de St. Petersbourg usiłuje ubocznie dowieść, że w wyroku na Berezowskiego przyjęcie przez sąd okoliczności łagodzących nie znaczy, iż były okoliczności łagodzące, a jak w tym przypadku, pobudki polityczne były temi okolicznościami, lecz że umyślnie wprowadzono do wyroku to wyrażenie, aby nie dopuścić kary śmierci, a przeto, że chciano tym sposobem przeciw karze śmierci zaprotestować. Organowi rosyjskiemu idzie o to, aby wyrażenie „okoliczności łagodzące" pozbawionem zostało cechy politycznéj, a uważanem tylko było za wybieg kryminalistyczny. Dla tego też powiada on, że względy polityczne nie wpłynęły na wyrok. Na wyrok one nie wpłynęły, ale były podstawą przy ocenieniu stopnia winy.

Zapatrywanie się rządu rosyjskiego na ten proces da się już dziś poznać z *Norda*. Korespondent jego paryski zdający sprawę o tym procesie, powiada: „Głos oskarżyciela publicznego p. Chabanacy de Marnas jest słaby i zaledwie słyszą go przysięgli, a jego argumentacya jest taką jak wykład. Za pierwszem odezwaniem się pana Arago, który w braku wymowy umie przynajmniej gładko się wysławiać i posiada prawdziwą wprawę adwokacką, można było przekonać się, że walka jest nierówna." Dalej powiada, że obrona była tylko reprodukcyą namiętnych artykułów dziennikarskich. „Nikt mu nie odparł, obrońca miał zupełną swobodę, i można było mniemać, że przez szczególną zamianę ról, Rosya stała przed kratkami sądu przysięgłych, i przeciw niej wytoczono skargę." Na innem miejscu powiada *Nord*, że zarzuty robione Rosyi przez p. Arago, były „w większej części kłamliwe." To i tak dobrze, że nie wszystkie były kłamliwe. Organ przeto rosyjski przyznaje chociaż mniejszą część tych zarzutów, coś niby w połowie. Może też owa mniejsza połowa wystarczyła dla uzasadnienia okoliczności łagodzących. *Nord* poświęca także temu wyrokowi pierwszy ustęp swego przeglądu politycznego i mówi, że wyrok sprawi przykre wrażenie w Rosyi. Jak to! przykre? przecież przy każdej sposobności dowodzą dzienniki rosyjskie, że w Rosyi nie ma kary śmierci! Ale *Nord* idzie dalej, bo dowodzi, że powody polityczne (*raison d'état*) powinny były w tym razie przeważyć, skoro idzie o jedną z największych zasad utrzymania społeczeństwa, obopólną rękojmię między ludami. A lud rosyjski nie ma pojęcia, aby rusztowanie mogło tworzyć męczenników.

Dość wyraźne zatem są deklaracye *Journal de St. Petersbourg* i *Norda* przeciw zbyt, jak one mniemają, łagodnemu wyrokowi. Ale w końcu *Nord* taki wyprowadza z tego wyroku polityczny horoskop:

„Nie należy się łudzić: jeżeli przez nieodpokutowanie zamachu Berezowski sprowadzi między Rosyą a Francyą jedno z tych starć, które tworzy antagonizm tam, gdzieby wszystko nakazywało zbliżyć się, natedy dopiął on swego celu, a najsilniejszy argument przeciw politycznemu zabójstwu, to jest, iż nienawistna bezużyteczność zbrodni, zamiast posłużyć pobudce swojej, przeciw niej się zwraca, argument ten straci moc swoją."

Zdawało się nam stósownem wskazać tu, jak dalece proces Berezowskiego użytym będzie ze strony Rosyi za podstawę politycznych stosunków z Francyą. Proces ten jest przeto jakby zamknięciem wrót, przez które Car wjeżdżał do Paryża. Nie zamach przeto, lecz skutek jego naznacza rozbrat wyraźniej aniżeli to wypływać się zdawało ze sytuacyi politycznej.

Opinion Nationale wnosi z tego, że ani Car ani król pruski nie udali się z Paryża do Londynu, podczas kiedy Sułtan tam się udał, że między Francyą a Anglią panuje zgodność ze względu na sprawę wschodnią. Dalej zaś wyprowadza taki wniosek, że zgoda w sprawie wschodniej zniewoli oba te państwa do jednakiej polityki w sprawach europejskich. Równowaga polityczna w Europie zwichnięta, i najmniejszy błąd u dolnego Dunaju lub nad brzegami morza czarnego, a wyrodzą się takie komplikacye, że nikt nie może bez drżenia o nich pomyśleć. Ale dziennik ów spodziewa się właśnie, że ten wzgląd na stosunki wschodnie będzie podstawą przymierza zachodniego, które do innych spraw europejskich również posłuży. Dzieli on już Europę na dwa obozy: z jednej strony Prusy z Rosyą, z drugiej Francya, Anglia, Austrya i Włochy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 19 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył bar. Beust, iż rząd przychyla się do żądania względem ministeryum krajowego (tj. przedlitawskiego *Red. Cz.*) uważa jednak, iż pora zamianowania takiego ministeryum nadejdzie dopiero po przyjściu układu z Węgrami do skutku. W skutku tego oświadczenia sprawozdawca cofnął w imieniu wydziału finansowego wniosek onego. Izba wyższa uchwaliła na wniosek Gablenza ustawę o odpowiedzialności ministrów według uchwały Izby niższej z niejakiemi nieznacznemi zmianami, następnie przystąpiła do wyboru deputacyi. Wybrani zostali kardynał Rauscher, bar. Pipitz, hr. Salm, ks. Sapieha, bar. Hock.

Monachium 18 lipca. Król bawarski wyjeżdża do Paryża w sobotę wieczór.

Paryż 18 lipca wieczór. Cesarzowa Eugenia udaje się na dwa dni w odwiedziny do Windsoru. *La France* obstaje przy prawdziwości depeszy bar. Werthera do hr. Bismarka. (Być może, iż nie *La France*, lecz *Gazette de France* obstaje, albowiem ona to podała pierwsza tę notę. *Red. Cz.*)

Kursa. Wiedeń 19 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 56.50. — Pożyczka narodowa 67.50.— Losy z roku 1860 87.25. — Akcye banku 706.— Akcye kred. 184·50. — Londyn 128.20. — Srebr. 125 75.— Dukat 6·12.

Paryż 18 lipca wieczór. Renta 68·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W dniu dzisiejszym obchodzę 50-letnią rocznicę służby bożej przy kościele Archiprezbyteryalnym N. P. Maryi w Krakowie. Ciężką i niebezpieczną złożony chor bą, sądziłem, że Bóg nie dozwoli mi doczekać tego dnia tyle dla mnie upragnionego; jednak najprzód za wolą Boga, następnie w skutek troskliwej opieki Szanownych Doktorów *Wróblewskiego* i *Bulikowskiego*, doznałem znacznego a niespodziewanego polepszenia. Jeżeli jeszcze o tyle do sił przyjść zdołam, że będę w możności odprawić Mszę świętą (Sekundycye zwaną), wtedy dziękując Bogu za to wielkie dobrodziejstwo, błagając Go w tej świętej ofierze o odwrócenie klęsk wszelakich, o pokój świata, o tryumf prawdy i sprawiedliwości; będę zarazem prosił Boga, aby tym wszystkim użyczał jak najlepszego zdrowia i jak najdłuższego życia, co nie samem słowem, ale czynami stwierdzając miłość bliźniego, po chrześciańsku spełniają posłannictwo swoje. (1162)

Kraków dnia 19 Lipca 1867.

X. W. Ruciński,
Senior Wikaryusz kościoła N. P. Maryi.

VADEMECUM

dla owczarzy Wschodniej Galicyi,
napisał
Kazimierz Wodzicki,
Członek wielu Towarzystw uczonych i gospodarskich.

Lwów. Nakładem autora, drukiem K. Pillera 1867.

W 8ce. Przedmowa i Wstęp str. 104. Tekstu str. 382.

Cena egzemplarza 3 złr. w. a.

Połowa czystego zysku przeznaczona dla Szkoły Dubl.ańskiej, druga połowa dla Szkoły Czernichowskiej. (1159-2-6)T

Dzieło to sprzedaje się bezpośrednio lub za przekazem pocztowym w *Biórze c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego, piętro II.*

Wysłużony podoficer

Polak, biegły w piśmie i rachunkach, koncypient, tak w języku polskim, jak niemieckim, oraz w rysunkach technicznych — szuka miejsca odpowiedniego tu w mieście lub na prowincyi. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1106-1-3)

Neues Pränumerationswerk!

An alle Buchhandlungen eben versendet die 1. Lieferung von:

Geschichte
der
Päpste.

Volksthümlich bearbeitet von
Alex. Patuzzi.

Motto: Christus hat seine Kirche auf so festen Säulen gegründet, dass selbst unwürdige Priester und unwürdige Päpste sie nicht erschüttern konnten.

Wir glauben den Publicum bei dem Kampfe den jetzt Tausende gegen das Concordat beginnen, und eben jetzt der Jahrestag der Stiftung des Papstthums gefeiert wird — kein wichtigeres und interessanteres Werk bieten zu können als obiges, damit Jedermann klar werde, wie die ungeheure Macht der Päpste entstehen, und sich ausbreiten konnte. Für die freisinnige Auffassung dieser Aufgabe, sowie für die unparteiische Darstellung bürgen der Name und die unabhängige Stellung des Autors.

Jedes Heft kostet nur 5 Ngr. oder 25 Nkr. Das 2. Heft erscheint schon in 8 Tagen. 26 Hefte wird das Ganze umfassen und durch 500 feine Illustrationen geziert sein.

Albert A. Wenedikt
(1076 2-6) **In Wien.**

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* (135-13)

Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiader pożar Ubrania dla Straży og.



Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. 1 gegenüber dem Augarten.

(246-36-100)

Ogłoszenie przedpłaty.

Od dłuższego już czasu z różnych stron naszego kraju, słyszeć się daje życzenia wydawnictwa pisma poświęconego wyłącznie dla młodego pokolenia polskiego. Przykład Kongresówki żywo nam stawać powinien na pamięci; — zakordonowi bracia nasi ściśnięci żelaznemi kleszczami mściwego wroga, ruch umysłowy skrępowany więzami słynnej moskiewskiej cenzury — wynajdują dla siebie przecież ścieżki, któremi przeciskając się ożywia masy, z dniem każdym zdobywając świetne rezultata.— Nieskończona ilość pism popularnych dla ludu i młodzieży kształcącej się, wychodząca w Warszawie, jest najlepszem świadectwem, ile potrzeba takich pism, uczuta została przez lud nasz, i ile publiczność tamtejsza takie wydawnictwa wspiera. — W obec tego cóż powiedzieć o nas? Jedna z dzielnic Polski, w której nam swobodniej oddychać pozwolono — przynajmniej o tyle, że nie krępują wolności uczenia się i oświecania na rodzinnych wzorach, — jedna z prowincyi, w której nie dybią jawnie i bezczelnie na wynarodowienie nasze, jakież brzemię wielkich a świętych obowiązków a z niemi odpowiedzialności przyjmuje na siebie w obec całej Polski, czy nie zaniedbała sposobności do kształcenia młodego pokolenia w duchu narodowym, czy przyłożyła i o ile przyłożyła rękę do oświecenia ciemnych mas ludu czy i o ile skorzystała z sytuacyi politycznej i położenia kraju, ażeby obudzić w tych masach poczucie polskości.

Kto się tylko nieco zastanowił nad tym przedmiotem, ten łatwo pojmie ważność i konieczność takiego przedsięwzięcia. Dzieci polskie nawet zamożniejszych rodzin, w braku stósownych i przystępnych pism w ojczystym języku, muszą się zadawalniać obcemi — najczęściej francuzkiemi i niemieckiemi książkami, z których oprócz przejrzenia kilku illustracyi, żadnego pożytku ani nauki podnieść nie mogą, a najczęściej zniechęcone pierwszemi trudnościami na zawsze czytanie porzucają. Cóż dopiero mówić o teraźniejszem młodem pokoleniu naszych szkół ludowych! Zupełny brak przystępnych, do wieku młodocianego zastósowanych książek czyni naukę czytania wcale zbytecznym mozołem, a chłopek nasz z praktycznego zawsze na rzeczy zapatrujący się stanowiska, wcale nie pojmuje jej potrzeby, gdyż służy ona jedynie do tego, aby grubą pięknie oprawną książkę do modlenia poszczycić się przed innemi w kościele; słusznie zatem rozumuje, że szkoda tyle kosztów na utrzymanie szkółki i pracy na wyuczenie czytania, jeżeli to tylko próżności ma służyć. Brak więc zachęty i stósownych przystępnych książek jest i tu powodem, że nauka w szkołach ludowych żadnego prawie nie przynosi pożytku.

Aby więc uczynić zadość konieczné potrzebie kraju, z współudziałem światłych i ludzkość miłujących mężów, postanowiono wydawać tygodnik pod tytułem: **Opiekun polskich dzieci**. Celem tego pisma będzie w potocznym i przystępnym dla dzieci stylu rozbudzić chęć do czytania i szerzyć wiadomości pożyteczne dla każdego, by uzupełnić wychowanie szkolne. Opiekun zawierać będzie zatém przedewszystkiem: Ustępy z dziejów ojczystych dla obeznania dzieci zawczasu z historyą swego kraju, szerzenie zasad moralności i cnoty katolickiej w powiastkach zajmujących, wiadomości pożyteczne w dziedzinie przyrody, pierwsze zasady jeografii i t. p. Oprócz tych przedmiotów zamieszczać będzie także pomniejsze poezyjki i godziwe rozrywki, podniecające ducha młodzieży do myślenia i kształcenia zarazem. Doborowe drzeworyty i litografie zdobić będą nadto to czasopismo.

W obec coraz więcej budzącego się życia międzynarodowego, szczególniej pomiędzy narodami jednoplemiennemi albo jednakowe interesa polityczne mającemi, lub też z narodami, z któremi nas łączą odwieczne sympatye, a którym to narodom dla nas są przedewszystkiem sąsiednie Węgry, do których zbliżeni wspólnością wiekowej nam historyi, wspólnością przelanej krwi nad brzegami Dunaju i Wisły, pod murami Warny i Wiednia, nareszcie dziś połączeni wkrótce bezpośredniemi sieciami kolei żelaznych poczuwamy wzajemne braki możności porozumienia się z naszymi przyjaciółmi w ich rodzinnym języku.

Owoż i to mając na względzie, Opiekun zawierać będzie odzielnie i gramatykę języka węgierskiego, który z dniem każdym staje się potrzebniejszy dla młodego pokolenia, którego losy spoczywają w ręku Opatrzności.

Upraszamy przeto wszystkich myślących Obywateli kraju, szczególnie szan. Duchowieństwo i Nauczycielstwo, by rozpowszechnieniem tego pisemka zająć się chcieli, i tem więcej, że cena jego jest tak umiarkowaną, iż i mniej majętni mogą go dla swych dziatek prenumerować. Przedpłata półroczna (od 20 lipca do końca grudnia 1867), razem z przesyłką pocztową wynosi tylko 1 złr. 50 kr. Przedpłaty przyjmują wszystkie urzędą pocztowe (za przekazem należytości przez zaliczkę) pod adresem: *Do wydawnictwa Opiekuna we Lwowie.* We Lwowie przyjmuje przedpłaty ajencya „Czasu“ A. J. Piątkowskiego przy placu katedralnym l. 31. m. (1206)

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi,

dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Skuarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-7-12)

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko dopraw. ć — wraz z krzesiwem i lontem. (984-13-15 T

Cena złr. 1·50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmodniejsze laski itp. wnajwiększym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywają. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

☞ Odsprzedającym znaczny rabat. *P. Keiss*, Tokarz, (dawniej *Klitsch*) Stadt, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą“
w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka“ zwaną wychodzącym, **z dniem 1 Czerwca r. b.** otwartym został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszkań familijnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do 15go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: *I. S. Rawicz.* w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i bliższe wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną. 67 10-)

FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH
i CEGIELNIA PAROWA
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach,

(1135-3-6)

pod Krakowem

uwiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że urządziwszy Fabrykę Pieców kaflowych, w niczem nie ustępujących wyrobom zagranicznym, **otworzyła Skład tychże**

w domu Wgo Miliewskiego w Rynku głównym pod L. 23 w Krakowie.

Dołączone Wzory przy numerze 153 Dziennika tego okazują, że nietylko konstrukcya Pieców, ale i ceny umiarkowane w stosunku do zagranicznych, obok dokładności wyrobu, powinnyby wpłynąć na ogólne rozpowszechnienie artykułu, którego wyrób dotąd pozostawał w takiem zaniedbaniu.

☞ Wszystkie wzory pieców są każdego czasu do widzenia w wyż wymienionym Składzie. ☜

HANDEL
BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.,
ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

☞ Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-8-)T

Żelazne Meble ogrodowe

składane w najnowszym kształcie:

1 złr. 90 ct. wytworny, modny, składany żelazny stołek ogrodowy,

7 złr. wytworna ławka żelazna ogrodowa,

prócz tego są stoły, fotele i wszelkie insze ogrodowe lub pawilonowe meble po najtańszych cenach, a to na składzie w Fabryce mebli żelaznych ***Antoniego Brüll* w Wiedniu,** Alsergrund Hahngasse N. 6. — Skład znajduje się na Kolowratring Nr. 10. — Zamiejscowe zamówienia szybko się wykonywują. (900-10-12)

Gospodarz wiejski,

pracujący od lat 16 w tym zawodzie — żonaty — posiadający język polski i niemiecki, który od lat 8 zarząd większych dóbr połączonych z gorzelnią i browarem w Szląsku pruskim samodzielnie prowadził — w dowód czego zaszczytnemi świadectwami wykazać się może — poszukuje natychmiastowego lub od Sw. Michała umieszczenia, jako Zawiadowca większego gospodarstwa. (1143--3)

Bliższa wiadomość w Składzie węgli p. ***Gebharda*** przy dworcu kolei żelaznej w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
we Lwowie,

urządziła tymczasową kancelaryę w domu pod L. 20¼ na dole, przy ulicy Ossolińskich.

Kancelarya otwartą jest codziennie od godziny 4 do 7 po południu. (1204-2-3)

Owce „Elektoralno-Negretti“ z c.kr. Owczarni w Holiczu, są do sprzedania w Bobrownikach, poczta Tarnów: Baranów 6, od 80 do 150 złr.— Matek 171, po 8 złr. — Skopów 179 po 6 złr. — Maciorek w 2im roku 141, po 4 złr. — Skopów w 2im roku 100, po 4 złr. — Z r. 1866, Jagniąt z Grudnia 170, po 2 złr. w. a. (1095-3-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	72½	70½
Banknoty pol. 100 złr.	288	278
Ruble ros. za 100 rsr.	176	171
Talary prs. za 100 tal.	189	183
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr. .	126	124
Dukat ważny. . . .	6 15	6 —
Napoleon d'or . . .	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 20
Listy galic. nowe z k.	79 —	78 —
— — stare „	82 25	81 25
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	176	171

Wiedeń 18 lip. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki.	61	—
5% Pożyczka narod.	68	75
Akcye banku wied.	710	
— — kred.	189	10
Losy 5% z r. 1860.	89	50
Srebro	125	25
Londyn 10 funt. szter.	127	85
Dukat pojedynczy .	6	11

Wiedeń 16 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 20	55 —
— Pożyczka narod.	70 —	69 90
— Metaliki na m. k.	59 40	59 20
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 50
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	70 75	70 40
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	69 25	68 75
— — bukow.	68 25	67 75
— — siedmgr.	68 —	67 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 —	93 80
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½ Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	145 50	145 —
— — — 1854	77 —	76 50
— — — 1860	90 50	90 30
— — — 1864	78 50	78 40
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 50	126 30
— żegl. par. na D.	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	30 —	29 —
— — Palfy .	25 50	25 —

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		19 50	18 50
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		718	716
Zakładu kredytowego		189 30	189 10
Żeglugi par. na Dunaju		485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj fr.-a .		— —	— —
— zachodniéj c. El.		140 75	140 25
— Pardubickiéj .		125 50	125 —
— południowéj .		191 25	190 75
— Galicyjskiéj . .		219 75	219 25
Czerniow. z wpł. 80%		175 50	175 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	4	105 80	105 50
Berlin 100 tal .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	106 10	105 90
Hamb. 100 mark.	2½	93 90	93 90
Londyn 10 fun.	3	126 75	126 40
Paryż 100 frank.	3	50 35	50 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 20	17 10
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 5	6 4
— — obrączk.	6 5	6 4
Złoto *al marco* . .	6 3	6 1
Napoleondory . . .	10 12	10 11
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 58	10 52
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 70	12 60
Imperyały rosyjskie	10 45	10 40
Srebro	124 50	124 —
— kupony . . .	124 50	124 25
Talary związkowe .	1 86½	1 86
Pruskie bilety kas. .	1 87	1 86½

Lwów 15 lipca	żądają	płacą
Dukat	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 40	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 94
Talar pruski	1 88	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	79 —	77 88
— — m. k.	82 88	81 75
Obligi indem. b. kup.	70 —	69 25
Akc. kol. gal. b. kup.	220 —	214 50
„ „ lwow.-czer.	176 —	173 —

Warsz. 16 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 90
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	71 —	70 6[illegible]
kupon „	— —	— 27⁸⁄₉
Listy likwidacyjne .	58 83	58 67
kupon „	— —	— 52⁷⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 50	65 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	112 —	111 —

Wrocł. 16 lipca	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	80¼	80⅛
Polskie bilety bank. .	84½	83⁷⁄₁₂
„ Listy zastaw.	—	69½
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—

Paryż 17 lipca	żądają	płacą
Renta 3%.		69 37

Londyn 17 lipca	żądają	płacą
Konsole		94⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano – z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*